2821otbp-d-K

CZWARTEK |24|02|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

136 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ AD 6 709 NR 38 (20739)

Fot. Zbigniew Woźniak

ŚMIECI Z KRANU BĘDĄ DROŻSZE \4

W ŚRODKU 16 STRON

SCHRON BUDOWY NAM NIE ZATRZYMA \3

ILE PĄCZKÓW ZJESZ W TŁUSTY CZWARTEK? \5

SOLIDARNI Z UKRAINĄ

DZIŚ UKRAINA JAK NIGDY POTRZEBUJE WSPARCIA I SOLIDARNOŚCI. I TAKI SYGNAŁ POPŁYNIE TEŻ DZIŚ Z OLSZTYNA. \2

ISSN 0137-9127
08
9 770137 912040

122otbp-B -P

eprasa.pl 03e9c58ad8

TO CZAS PRÓBY DLA NASZEJ JEDNOŚCI

Rosja może zaatakować Ukrainę w każdej chwili. Jeśli coś powstrzymuje prezydenta Rosji, to wyjątkowa solidarność świata z Ukrainą, widmo kolejnych już (dużo ostrzejszych) sankcji i niepewność, jak tym razem zakończy się konflikt.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Dziś Ukraina jak nigdy potrzebuje wsparcia. I taki sygnał w geście solidarności dla niepodległej Ukrainy popłynie też dziś z Olsztyna. O godz. 18 przed olsztyńskim ratuszem odbędzie się manifestacja poparcia dla naszego wschodniego sąsiada.

— Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli — mówi Stefan Migus ze Związku Ukraińców w Polsce. — Swoją obecność potwierdziło już wiele osób: samorządowcy, posłowie, ludzi kultury. Wiersz w czasie naszego spotkania odczyta Irena Telesz, aktorka naszego teatru.

Mieszkańcy warmińsko-mazurskiego od lat wspierają demokratyczne przemiany w Ukrainie. Pomagali podczas „Euromajdanu", wspierali ukraińską armię w 2014 roku, organizowali leczenie i rehabilitację rannych żołnierzy m. in. w szpitalu maltańskim w Barczewie i w Wojewódzkim Szpitalu Rehabilitacyjnym w Górowie Iławeckim.

PREZYDENT W KIJOWIE

Wczoraj na Ukrainie z wizytą przybyli prezydenci Polski i Litwy. Spotkali się z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim.

— Apelujemy do prezydenta Władimira Putina, do decydentów w Rosji, aby powstrzymali się od wydania rozkazu operacji zbrojnej przeciwko Ukrainie. To ważny moment, kiedy wszyscy stąpają po cienkiej ścieżce pomiędzy pokojem a wojną, która nie wiadomo dokąd zaprowadzi Europę, a może i świat — powiedział prezydent Andrzej Duda na konferencji po spotkaniu trzech prezydentów.

Prezydent Duda podkreślił, że Polska potępia decyzję prezydenta Putina o uznaniu przez Rosję samozwańczych republik na terytorium Ukrainy. Mówił też, że nikt nie ma wątpliwości, że to Rosja jest agresorem. — Działania Rosji w regionie budzą nasze ogromne zaniepokojenie — stwierdził. I podkreślił: — Na naszych oczach w widoczny sposób załamuje się system architektury bezpieczeństwa w Europie, który przez ostatnie dziesięciolecia gwarantował spokój. Jest to czas wielkiego testu dla europejskiej solidarności, ale także dla jedności Unii Europejskiej i NATO.

Prezydent Ukrainy powiedział, że prezydenci Polski i Litwy są wielkimi przyjaciółmi Ukrainy. — Doceniamy działania naszych przyjaciół z Polski i Litwy, mające na celu wzmocnić obronność naszego kraju — oświadczył, podkreślając, że oba państwa przekazały Ukrainie sprzęt wojskowy i amunicję.

SEJM I SEJMIK O UKRAINIE

Wczoraj rano Sejm podjął wczoraj uchwałę, w której z całą mocą potępił wszelkie działania Federacji Rosyjskiej, których celem jest zamach na suwerenność Ukrainy. Podczas głosowania część posłów miała na sobie koszulki z hasłem „wolna Ukraina".

Dzień wcześniej stanowisko w sprawie Ukrainy przyjął Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego, w którym w pełni solidaryzuje się z narodem ukraińskim.

ROSYJSCY DYPLOMACI WYJEŻDŻAJĄ

Tymczasem Rosja rozpoczęła wczoraj ewakuację dyplomatów z Ukrainy. Z masztu na budynku ambasady w Kijowie zniknęła rosyjska flaga. Ewakuacja dotyczy całego personelu dyplomatycznego z ambasady w Kijowie, a także konsulatów w Charkowie, Odessie i Lwowie. Rosyjskie MSZ tłumaczy ewakuację dyplomatów potrzebą zagwarantowania ich życia i bezpieczeństwa.

fot. Jakub Szymczuk/KPRP

– Przybywamy do Kijowa na znak naszej solidarności z – zaprzyjaźnionym z naszymi narodami – narodem ukraińskim, z państwem Ukrainą, które stoi dzisiaj wobec głębokiego kryzysu i groźby potężnej rosyjskiej agresji – mówił w Kijowie prezydent Andrzej Duda.

CO ZROBI PUTIN?

—Trudno przewidzieć decyzje nieprzewidywalnego polityka, który stosuje terror polityczny na skalę światową. Jego celem jest zniszczenie Ukrainy i zajęcie tego terytorium, więc każdego dnia należy spodziewać się następnych zbrodniczych działań z jego strony — uważa dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, wykładowca na naszym uniwersytecie. — W związku z tym państwa zachodnie muszą zrobić wszystko, co możliwe w obronie suwerenności i niepodległości Ukrainy. W tym kontekście postępowanie Putina jest absolutnie realnym zagrożeniem także dla suwerenności państwa polskiego — dodaje prof. Astramowicz-Leyk, która jest koordynatorką współpracy Wydziału Nauk Społecznych UWM z Uniwersytetem Narodowym Politechnika Lwowska.

Jeśli dojdzie do ataku, to — jak zauważa generał Waldemar Skrzypczak, były dowódca wojsk lądowych — najpierw Rosjanie zagłuszą ukraińskie systemy łączności, a potem nastąpi atak lotnictwa i rakiet na ich pozycje obronne.

— Putin nie ma wyjścia, musi coś zrobić, stał się zakładnikiem swoich planów — mówi generał Skrzypczak. — Musi jakoś wybrnąć z tej sytuacji, chcąc zachować twarz zarówno przez Zachodem, jak i samymi Rosjanami, przed żołnierzami, których wyprowadził z garnizonów, a którzy od prawie trzech miesięcy są w polu, w zimie, w błocie.

— Sam się zapędził, dziwię się, że wojskowi mu tego nie wyperswadowali, ale podobno to jest tak szalony facet, że jemu nic ni da się przetłumaczyć. I to to jest może główna przyczyna — dodaje generał Skrzypczak.

Dlatego zdaniem generała może dojść ograniczonej operacji wojskowej — kiedy i jakiej, to trudno powiedzieć, bo Putin zdaje sobie sprawę, że Ukraińcy tanio swojej skóry nie sprzedadzą.

SANKCJE

Lista sankcji, jakie świat nałożył na Rosję po uznaniu przez nią separatystycznych republik na wschodzie Ukrainy jest długa. Dotyczą banków, obrotu rosyjskim długiem czy samych oligarchów włącznie z zakazem wjazdu np. na teren UE (na tej liście nie ma prezydenta Putina).

Nie ma też największych rosyjskich banków VTB i Sbierbank, które odpowiadają m.in. za wypłatę większości wynagrodzeń oraz mają ponad połowę wszystkich rosyjskich aktywów sektora bankowego. Ponoć te sankcje są zarezerwowane są na wypadek rosyjskiego ataku na Ukrainę.

STANOWISKO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Federacja Rosyjska dokonała kolejnej agresji na niepodległą Ukrainę anektując część Obwodu Ługańskiego i Donieckiego okupowanych przez Rosję od 2014 roku. To kolejny po zajęciu Krymu nielegalny zabór części suwerennej i niezależnej Ukrainy, to złamanie Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych, których Ukraina była członkiem założycielem w 1945 roku.

Imperialna polityka Rosji była i jest śmiertelnym zagrożeniem dla jej sąsiadów: Ukrainy, Białorusi, państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii) oraz Polski. Ta agresywna polityka Federacji Rosyjskiej budzi także poważny niepokój i sprzeciw mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego, graniczącego na odcinku dwustu kilometrów z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej. W naszym regionie już od 75 lat zamieszkuje wielotysięczna społeczność ukraińska, która także przyczynia się do rozwoju życia społeczno-gospodarczego województwa.

W pełni popieramy stanowcze działania władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz obrony niepodległości Ukrainy przed agresją oraz wsparcia politycznego, gospodarczego i zaopatrzenia w sprzęt wojskowy.

Słowa solidarności i wsparcia dla wolności Narodu Ukraińskiego kierujemy do władz samorządowych partnerskiego Obwodu Równieńskiego i całej Ukrainy. Deklarujemy pomoc dla Ukraińców broniących niepodległości swojego państwa.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 03e9c58ad8

SCHRON BUDOWY NAM NIE ZATRZYMA

Czy trzy schrony mogą zatrzymać budowę nowego dworca i modernizację stacji Olsztyn Główny? Teoretycznie tak, ale w praktyce to mało prawdopodobne. Choć w przypadku tych dwóch inwestycji kolejowych, jak pokazało życie, nie ma nic pewnego.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Nie bez kozery dwie największe kolejowe inwestycje w Olsztynie, a więc budowa nowego dworca oraz modernizacja stacji Olsztyn Główny przykuły uwagę bukmacherów, bo też zawirowań, które towarzyszą tym inwestycjom, dawno nie oglądaliśmy. Ostatnia odsłona to wniosek do wojewódzkiego konserwatora zabytków o objęcie ochroną schronów na olsztyńskim dworcu. Wystąpiła o to Fundacja Instytut Zrównoważonej Przestrzeni w Warszawie, o której pewnie niewielu słyszało, a która też chce być stroną postępowania, które miałby ewentualnie wszcząć konserwator.

Na razie konserwator nie podjął decyzji, czy wszcząć postępowanie w sprawie objęcia ochroną schronów na olsztyńskim dworcu. Co, jeśli to zrobi?

— Z mocy prawa prace muszą zostać wtedy wstrzymane — tłumaczy Andrzej Kaliczyński, zastępca warmińsko-mazurskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków

Według opracowania, które fundacja dołączyła do wniosku, na dworcu są trzy schrony. Dwa poniemieckie, które znajdują się na peronach trzecim i czwartym. To betonowe budowle — jeden był schronieniem przed nadlatującymi odłamkami a drugi — puntkem obserwacyjno-bojowym. Natomiast typowy schron dla ludności znajduje się pod holem dworca, a wejście do niego znajduje się za metalowymi drzwiami w tunelu.

Militarne budowle nie są objęte ochroną konserwatorską i kolejarze mogą zrobić z nimi wszystko. Zapytaliśmy ich o plany wobec schronów.

— Poza wiatami na stacji Olsztyn Główny (peronach) nie ma obiektów zabytkowych — przypomina Martyn Janduła z zespołu prasowego PKP PLK. — Wiaty na stacji Olsztyn Główny zostaną w całości zachowane i odrestaurowane, zachowując historyczne walory obiektu. Sposób postępowania i lokalizacja zostały ustalone z wojewódzkim warmińsko-mazurskim konserwatorem zabytków.

Jak dodał, pozyskaniem obiektu dawnego schronu z peronu nr 3 jest zainteresowane Stowarzyszenie Historyczne Piska Pozycja Ryglowa.

Schron na peronie to mała budowla, łatwo ją przenieść, ale gorzej już ze schronem dla ludności pod holem olsztyńskiego dworca. Co z nim? Wydaje się, że jego los jest przesądzony.

— Uzyskaliśmy wszystkie niezbędne decyzje administracyjne, pozwalające na rozpoczęcie budowy nowego Olsztyna Głównego,

fot. Zbigniew Woźniak

— Wnioskowanie na tym etapie o zachowanie jakichkolwiek nowych elementów obecnego budynku jest niedorzeczne — mówi Bartłomiej Sarna z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP SA.

która zakłada wyburzenie starego budynku dworca i wszystkich elementów składowych budynku poza dwoma, których zachowanie nakazał wojewódzki konserwator zabytków — podkreśla Bartłomiej Sarna z Biura Komercjalizacji, Komunikacji i Promocji PKP SA. — Są to mozaika znajdująca się w holu pomiędzy kasami i podświetlany napis przestrzenny, czyli neon „Dworzec Kolejowy". Wnioskowanie na tym etapie przez fundację o zachowanie jakichkolwiek nowych elementów obecnego budynku jest niedorzeczne z uwagi na to, że dokładna kwerenda w tym zakresie została przeprowadzona przy okazji ewentualnego wpisu dworca do rejestru zabytków i wskazała na wartościowe elementy dworca, które inwestor jest zobowiązany do zachowania.

— Schrony obrony cywilnej na dworcach były budowane powszechnie na dworcach kolejowych budowanych w tych latach, co było pokłosiem powojennej sytuacji międzynarodowej oraz tarć pomiędzy „Zachodem" i „Wschodem" w okresie tzw. zimnej wojny — dodaje Sarna.

Dziś czasy też są niepewne, szczególnie patrząc na to, co dzieje się na Wschodzie, na groźby wojny w Europie zwraca uwagę Rafał Twarowski, prezes spółki Retail Provider, do której należy część autobusowa dworca.

— Czy przypadkiem nie byłoby sensowne, żeby rządzący zadbali o to, aby takich schronów nie likwidować lekką ręką? Bo za chwilę będziemy je, nie daj Boże, na gwałt budować — przestrzega prezes Twarowski.

Zdaniem prezesa Retail Provider sprawa wniosku fundacji w kwestii schronów jest na pewno poważna i z pewnością wojewódzki konserwator poważnie ją potraktuje i dogłębnie zbada zasadność objęcia ochroną tych trzech potencjalnych zabytków.

Retail Provider po sąsiedzku chce wybudować kompleks usługowo-handlowy wraz z funkcją dworca autobusowego o nazwie Synergia. A między sąsiadami od dawna nie ma tej synergii. Spółka uważa, że wybudowanie dworca PKP w zaproponowanym kształcie uniemożliwi połączenie dworca kolejowego i autobusowego oraz Zatorza z Zintegrowanym Centrum Komunikacyjnym.

Zgodnie z planami kolejarzy nowy dworzec ma być gotowy około lipca 2023 roku, a modernizacja stacji (torów i peronów) ma zakończyć się w 2024 roku.

Jak widać, nie bez przyczyny dwie największe kolejowe inwestycje w Olsztynie przykuły uwagę znanej firmy bukmacherskiej, która przyjmuje zakłady, kiedy ruszy budowa dworca i modernizacja stacji Olsztyn Główny. Kiedy zakończą się roboty? Bo perturbacji aż nadto, a pewności mało. Najpierw dwa lata zajęło ustalenie, czy dworzec w Olsztynie jest zabytkiem. Uznania kompleksu dworcowego (dwóch dworców i biurowca) za zabytek domagały się trzy niewielkie stowarzyszenia. Kiedy po długich przepychankach w urzędach stanęło na tym, że zabytkowe są tylko XIX-wieczne wiaty peronowe, dwie mozaiki i dwa neony, wydawało się, że inwestycje ruszą z miejsca. Ale znowu uciekł nam rok, bo były poślizgi z kolejowymi przetargami. Kiedy tuż przed Bożym Narodzeniem wojewoda wydał pozwolenie na budowę, a później kolejarze podpisali umowę z wykonawcą, którym jest poznański Torpol, wydawało się, że już nic nie zakłóci prac. A tu wyszła sprawa schronów.

Stowarzyszenie Historyczne „Piska Pozycja Ryglowa" zostało założone w 2010 roku przez kilkunastu pasjonatów historii. Za cel stawia sobie odkrywanie i popularyzowanie historii regionu Warmii i Mazur.

— Stowarzyszenie działa w Piszu już od ponad dziesięciu lat i przez cały ten czas zajmuje się historią miasta i regionu. Szczególną uwagę przykładamy do historii militarnej. Ciągle rozwijamy ekspozycję związaną z techniką fortyfikacyjną — mówi Sławomir Wolski, prezes stowarzyszenia. — Ostatnio dotarł do nas „schron kolejowy" z Ełku i finalizujemy przeniesienie schronu wartowniczego z dworca kolejowego w Olsztynie. Olsztyński schron to tzw. „Einmann bunker", czyli jednoosobowy schron wartowniczy. W związku z planowanymi pracami na dworcu schron przeznaczony był do rozbiórki, wystąpiliśmy więc do inwestora o przekazanie go do naszej ekspozycji. Schron ma kształt ostro zakończonego walca z betonu, z betonowym włazem i czterema szczelinami obserwacyjnymi. Wiele schronów tego typu zachowało się do dnia dzisiejszego. Na schron z Olsztyna czekamy z niecierpliwością.

RATUSZOWA WIEŻA: DŹWIG ALBO ALPINISTA

Naprawienie przekrzywionej przez wiatr iglicy na ratuszowej wieży w Olsztynie okazało się dużo trudniejszym zadaniem niż pierwotnie przypuszczano. Niewykluczone, że miasto do naprawy awarii będzie musiało użyć dźwigu lub skorzystać z pomocy alpinisty.

Iglica na ratuszowej wieży jest niebezpiecznie przechylona, a ryzyko jej całkowitego złamania przyczyniło się do odrodzenia placu Jana Pawła II przed ratuszem i chodnika wzdłuż ul. 1 Maja. Ciągle zamknięte pozostaje główne wejście do Urzędu Miasta.

— Bez dźwigu nie damy rady — mówi bryg. Tomasz Sobkowicz z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie — Wiatr jest na tyle silny, że wejście na górę i usunięcie iglicy jest niemożliwe. Potrzebujemy specjalistycznego sprzętu albo musimy poczekać aż wiatr się uspokoi, bo teraz interwencja jest zbyt ryzykowna. Poszerzyliśmy ogrodzenie terenu tak, aby ewentualna spadająca iglica nie zrobiła nikomu krzywdy — podsumowuje.

W związku z tym konieczne będzie zatrudnienie zewnętrznego wykonawcy. Właśnie trwają rozmowy ze specjalistami, którzy mogliby podjąć się tego wyzwania. Pomóc w tym mają zdjęcia, jakie przy użyciu drona wykonali olsztyński strażnicy miejscy. Fotografie pozwolą wybrać optymalny sposób realizacji prac.

Wśród rozważanych scenariuszy jest sprowadzenie kuli i chorągiewki wiatrowej na dół przez alpinistę lub przy pomocy dźwigu. Po naprawie obiekt wróciłby na swoje miejsce. Inną ewentualnością jest wybudowanie odpowiedniego rusztowania i wykonanie niezbędnych prac na górze.

KAROL GROSZ

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Janusza Lipskiego

Starosty Ostródzkiego w latach 2003-2005.

Wyrazy współczucia oraz słowa otuchy w trudnych chwilach

Rodzinie i Bliskim

składają

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego

58022opb1-a-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

Z KRANÓW POPŁYNĄ DROŻSZE ŚMIECI

Było 8,40 – będzie 9,70. O tyle wzrośnie opłata za śmieci w stolicy regionu. Dokładniej za metr sześcienny wody, bo w Olsztynie opłata za śmieci jest przypisana do wody, którą zużywają mieszkańcy miasta.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

Co ważne, wspomniana kwota dotyczy tylko nieruchomości, które są zamieszkane. Przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w danym lokalu będą dotyczyć inne stawki.

Stawka 9,70 zł za metr sześcienny będzie dotyczyć tylko mieszkańców, którzy segregują śmieci. W przypadku wrzucania wszystkich odpadów do jednego kontenera kwota rośnie do 29,10 zł. Radni tym samym chcą zachęcić mieszkańców do segregowania śmieci.

Olsztyńscy radni przewidzieli również ulgi dla rodzin wielodzietnych i rodzin, które kompostują bioodpady w kompostowniku przydomowym. W pierwszym przypadku posiadacze Karty Dużej Rodziny mogą liczyć na ulgę w wysokości 6 zł za każdego członka rodziny wielodzietnej zamieszkującego daną nieruchomość. Osoby kompostujące bioodpady zapłacą 50 gr za każdy metr sześcienny zużytej wody mniej.

Fot. Zbigniew Woźniak

MIASTO CELUJE W NIEZAMELDOWANYCH

Nie jest tajemnicą, że w Olsztynie mieszka wiele osób, które nie są ujęte w żadnych ewidencjach. Stąd system powiązania opłaty za śmieci z liczbą osób zameldowanych w mieszkaniu czy domu jednorodzinnym był po prostu dziurawy. Mówiono nawet o 20 tysiącach takich osób. Obecny system też ma swoje wady, ale wprowadzenie zasady, że każdy płaci za swoje śmieci jest w dużych miastach awykonalne.

— Poprzedni system okazał się nietrafiony, bo część mieszkańców nie jest zameldowana. Wodę zużywa każdy, więc ten system jest bardziej szczelny — zauważył w czasie sesji radny Mirosław Gornowicz.

DLACZEGO TYLE?

Nowa stawka, czyli 9,70 zł została wyliczona na zasadzie prostego rachunku. Koszt funkcjonowania systemu odbioru i składowania śmieci od początku kwietnia do końca grudnia 2022 roku wyliczono na niecałe 38,2 mln zł. Z danych Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie wynika, że w tym okresie koszt funkcjonowania systemu dla terenów zamieszkałych to niecałe 4 mln zł. Z podzielenia tych liczb przez siebie wyszło właśnie 9,70 zł, co od 1 kwietnia będzie nową stawką za odbiór odpadów komunalnych w Olsztynie.

— Uważam, że powód podwyżki jest smutny, ale konieczny. W naszym budżecie przewidziano konkretną kwotę, która musi się bilansować. Nie mamy innych pieniędzy, żeby dopłacić do systemu — mówił prezydent Piotr Grzymowicz.

13-11

Głosowanie nad ustaleniem nowych opłat za wywóz odpadów komunalnych w Olsztynie było jednym z najbardziej wyrównanych głosowań podczas ostatnich posiedzeń Rady Miasta. Za przyjęciem uchwały opowiedziało się 13 radnych, przeciw 11, natomiast radna Monika Rogińska-Stanulewicz nie zagłosowała z powodu problemów technicznych. Cały jej klub jednak głosował przeciw, więc można wnioskować, że gdyby wszystko poszło zgodnie z planem, uchwała przeszłaby tylko jednym głosem.

SYSTEM JEST NIESPRAWIEDLIWY

Głosowanie zostało poprzedzone długą dyskusją, w której swoje wątpliwości zgłaszali głównie radni klubu PiS. — Według mieszkańców uzależnienie ceny wywozu śmieci od wody jest niesprawiedliwe. System jest niesprawiedliwy i obciąża uczciwych mieszkańców nieuczciwymi odbiorcami. — Po drugie podwyżka jest zbyt wysoka. Uważam, że te stawki są zawyżone — mówił radny Krzysztof Narwojsz.

— Analizując własny rachunek zauważyłem, że średnie zużycie wody jest zaniżone. Proponowana podwyżka 15 proc. jest wzięta z wysokiego pułapu, jako radny będę przeciwny — stwierdził radny.

— Jeśli już decydujemy się na podwyżkę, to oczekujemy jakości usługi. Wzrostu jakości jednak nie widzę, wystarczy chociażby spojrzeć na Stare Miasto — dodał jego klubowy kolega, Jarosław Babalski.

SYSTEM JEST SPRAWIEDLIWY

— Pan radny Narwojsz mówi, że system jest niesprawiedliwy. Chcę przypomnieć, że to poprzedni system okazał się nietrafiony, bo część mieszkańców się ukrywała. Wodę zużywa każdy, więc ten system jest bardziej szczelny — odpowiedział radny Mirosław Gornowicz. — Podwyżka, o której mówimy, nie ma u źródła poprawy jakości, tylko nadążenie za wzrostem kosztów. Następuje wzrost stawki o 15 proc., bo mniej więcej tyle rosną koszty funkcjonowania systemu. Zachowanie panów radnych przypomina mi zabawę z małym dzieckiem, które zakrywa oczy i mówi, że go nie ma. Następnie dorośli udają, że szukają dziecka mimo tego, że doskonale wiedzą gdzie się znajduje. Nie zniżajmy się do tego poziomu — podsumował radny Gornowicz.

Na sam koniec radny Mirosław Arczak zaapelował do wszystkich mieszkańców do segregowania odpadów. Jego zdaniem takie działanie może uchronić ich przed kolejnymi podwyżkami.

— Przy bramie ZGOK-u płacimy 115 zł za tonę papieru, 155 zł za plastik, a 150 zł za szkło. Odbiór odpadów zmieszanych kosztuje natomiast 630 zł za tonę — mówił radny. — Jeśli kogoś nie przekonują argumenty ekologiczne, to powinny przemówić ekonomiczne. Po co mamy płacić więcej, skoro możemy płacić mniej? Uważam, że segregacja odpadów jest obowiązkiem każdego człowieka.

100 PROC. WIĘCEJ

Podwyżka cen za wywóz odpadów jest wynikiem dwóch przetargów, które okazały się dużo droższe niż poprzednie.

— W ubiegłym roku gmina rozstrzygnęła dwa przetargi: pierwszy na odbiór odpadów, drugi natomiast na utrzymanie punktu składowania. Oferowane w nich usługi były znacznie droższe niż poprzednie — mówi Ewa Łukasik-Błażejewicz, dyrektor wydziału środowiska. — Za każdą tonę odpadów płacimy średnio o 100 proc. więcej. Na ceny operatorów miała głównie wpływ sytuacja ogólnopolska: wzrost cen gazu, prądu i paliwa. Ale również konieczność podnoszenie płacy minimalnej i zakup pojazdów ekologicznych, które wynikają z przepisów odpowiednich ustaw.

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Elbląg

uprzejmie informuje, iż został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykaz podano do publicznej wiadomości od 24.02.2022 r. do 17.03.2022 r.

6022see1-A -P

Firma ogrodniczo-krajobrazowa poszukuje pracowników do montażu i zazieleniania dachów i elewacji.

Dobra zapłata, niemieckie świadczenia socjalne, zapewnione zakwaterowanie i pokrycie związanych z tym wydatków.
Rozpoczęcie pracy możliwe od zaraz.

Tel. +49 1520 9299727
WhatsApp: +49 1520 9299727
Mail: podanie@leonhards.de
Oczywiście gwarantujemy kontakt w języku polskim.

10922otbr-A-G

NOVA MAZUR DESIGN

Fabryka mebli tapicerowanych w Bartoszycach
oferuje miejsce pracy na stanowisku

Kierownik zakładu stolarskiego W Górowie Iławeckim

Wymagania i preferencje:
- wykształcenie w kierunku technologii drewna
- minimum 3 letnie doświadczenie pracy na podobnym stanowisku

Firma oferuje:
- stałe zatrudnienie na umowę o pracę bezpośrednio z pracodawcą
- korzystne warunki finansowe
- bardzo dobrze rozbudowany pakiet socjalny

Uwaga:
Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane zgłoszenia!

Chętnych zapraszamy do składania CV w formie elektronicznej na adres: biuro@novamazur.pl lub osobiście w sekretariacie firmy.

Serdecznie zapraszamy!

Nova Mazur Design Sp.z o.o.
11-200 Bartoszyce, ul. Inwestycyjna 3
Kontakt telefoniczny: 89 721 20 07 , 519 565 966

222otzb-A -C

eprasa.pl 03e9c58ad8

ILE PĄCZKÓW ZJESZ W TŁUSTY CZWARTEK?

Tłusty czwartek to jedna z najchętniej kultywowanych w naszym kraju tradycji. Trudno jest znaleźć osobę, która by w tym dniu nie zjadła chociaż jednej słodkości. Czy musimy tego dnia liczyć kalorie? I skąd się wziął ten apetyczny zwyczaj?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Jak się tłumaczymy przed sobą, gdy sięgamy po kolejnego pączka? Podobno jeśli nie zjemy w tłusty czwartek chociaż jednego, czeka nas nieszczęście do końca roku. Z pączkiem jest więc trochę jak ze stłuczonym lustrem. Musimy uważać. Ale czy musimy też liczyć kalorie?

— Absolutnie nie musimy tego robić! Tego dnia mamy dietę szczęścia. Tłusty czwartek to tradycja, nie możemy jej sobie odmawiać — uważa prof. Katarzyna Przybyłowicz, dietetyk z Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. — Na nasze zdrowie nie składa się tylko dieta. To nie jest najważniejszy czynnik, który decyduje, jakie będziemy mieli samopoczucie. Wielka przyjemność zawsze wychodzi na zdrowie. A gdy będziemy jeść pączki w dobrym towarzystwie, nic więcej nam tego dnia nie będzie trzeba. Organizm nie jest tylko maszynką do spalania kalorii. Dajmy sobie jeden dzień oddechu od wszystkiego.

Choć nie musimy liczyć kalorii, warto wiedzieć, że przeciętny pączek waży ok. 70-80 g i ma ok. 330 kcal. To tyle co kotlet schabowy. Albo spora porcja dorsza czy cztery talerze domowej zupy jarzynowej. Pączek zawiera ok. 12 g tłuszczu i 48 g węglowodanów. Duża część z nich to cukry proste, które łatwo idą nam w boczki. Ale kto dzisiaj o tym myśli? Pączki jemy najczęściej raz w roku, więc dzisiaj nie musimy mieć wyrzutów sumienia. Tym bardziej, że rozpoczyna się ostatni karnawałowy tydzień roku.

— Ile jeden człowiek może zjeść pączków? To jest bardzo trudne pytanie. Nawet dziesięć i nic mu nie będzie. Musi być to jednak osoba aktywna, w dobrej kondycji fizycznej, wyspana i niezestresowana. Tylko po co zjadać dziesięć pączków? — zastanawia się prof. Katarzyna Przybyłowicz. — Nauka nigdy nie określiła, ile możemy zjeść pączków. To można powiedzieć o jajkach. W pączkach zawsze najlepszą zasadą jest umiar. Mamy w sobie swoistą sytość. W miarę jedzenia wyczerpują się nasze kubki smakowe. Dlatego na przykład po słodkim mamy ochotę na przykład na coś kwaśnego albo na kawę.

POŻEGNANIE Z MIĘSEM

Kiedyś tłusty czwartek smakował zupełnie inaczej. Owszem, jedzono na tłusto, ale najczęściej były to dania mięsne. Nawet pączki zamiast dżemem czy marmoladą nadziewano słoniną i kiełbasą. Tradycyjnie suto zapijano je wódką. Zwyczaj ten szybko się rozpowszechnił. Wiadomo, każde święto, które pozwala najeść się i napić, szybko zyskuje zwolenników. Ale tłuszcz w potrawach to nie jedyne, co uważano za symbol dobrobytu. W owych czasach panowało przekonanie, że kobiety o okrągłych kształtach są oznaką zamożności domu i były one dużo bardziej atrakcyjne fizycznie od tych szczupłych, kojarzonych z niedożywieniem. Niezmiennie jednak tłusty czwartek wiąże się z Wielkanocą. Jasno wyznacza ostatni dzień hucznych zabaw, ostrzegając, że nadchodzi Wielki Post. W ten wyjątkowy dzień tradycja nakazuje przygotowywać bardzo kaloryczne, bogate dania. Co ciekawe, samo słowo „karnawał" oznacza – według etnografa, Zygmunta Glogera – z języka włoskiego… „pożegnanie z mięsem". Kilka ostatnich dni przed Wielkim Postem miało swoje odrębne nazwy. Końcówkę karnawału rozpoczynał mięsopustny (dziś – tłusty) czwartek, po nim wyodrębniono także: „smalcową niedzielę", „błękitny poniedziałek" i „ostatni wtorek". Nie należy jednak mylnie przypuszczać, że tłusty czwartek dotyczy wyłącznie obrzędów chrześcijańskich. Zwyczaj ten gościł również w Polsce pogańskiej. Był jednak związany z pożegnaniem zimy. Wierzono też, że taniec i uczta mogą pomóc zakląć rzeczywistość i sprowadzić pomyślność pod dach.

Fot. pixabay

Tłusty czwartek to cukiernicze żniwa

PRZECIĘTNY PĄCZEK WAŻY **70-80 G** I MA **330 KCAL**

600 MINUT NA KANAPIE

Cukiernie sprzedają dziennie kilkaset pączków. Jednak w tłusty czwartek liczba ta rośnie do kilkudziesięciu tysięcy. Szacuje się, że tego dnia każdy Polak zjada 2,5 pączka. Pączek z dobrej cukierni średnio kosztuje 6 zł. Z dyskontu ok. 3 zł. Żeby spalić jednego paczka, trzeba przez 12 minut wchodzić po schodach. Albo zdecydować się na szybki marsz przez 46 minut. Albo odkurzać przez 50 minut. Można też przez 57 minut myć okna albo przez godzinę i 39 minut pisać na komputerze. Zdecydowanie przyjemniejsze jest całowanie — potrzeba na to dwóch godzin. Można też 600 minut oglądać telewizję. Ale bez przekąsek. Chyba że z kolejnym pączkiem. Po zjedzeniu pączka natychmiast podnosi się poziom glukozy we krwi, a później równie szybko spada. Dlatego ponownie odczuwamy głód i mamy ochotę na coś słodkiego. Podobno nie da się zjeść pączka bez oblizywania ust. Sprawdźcie dzisiaj, czy to prawda.

Fot. Zbigniew Woźniak

prof. Katarzyna Przybyłowicz

Przepis na pyszne pączki z nadzieniem

- 250 g mąki
- 10 g drożdży rozpuszczonych w 2 łyżkach mleka
- 100 ml mleka
- 2 żółtka
- 1 jajko
- 2 łyżki rozpuszczonego masła
- 1 łyżka cukru waniliowego
- łyżka spirytusu
- szczypta soli
- ulubione nadzienie — na przykład masa krówkowa lub marmolada

Wszystkie składniki mieszamy i wyrabiamy ciasto. Pozostawiamy je pod przykryciem do wyrośnięcia – na ok. godzinę. Po wyrośnięciu dzielimy ciasto na części i rozpłaszczamy. Wyrównujemy. Na każdy kawałek wykładamy nadzienie i zawijamy formując kształt pączka. Odstawiamy na kolejne 30 minut. W garnku rozgrzewamy olej. Pączki smażymy z obu stron do uzyskania złocistego koloru. Na końcu pączki odsączamy i delikatnie suszymy ręcznikiem papierowym i dekorujemy według uznania lukrem, cukrem pudrem lub skórką pomarańczową.

KINOTEATR HARMONIA W FINALE OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU

Odrestaurowany Kinoteatr Harmonia stał się wizytówką Nowego Miasta. Obiekt znalazł się w finale ogólnopolskiego konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku".

Rewitalizacja kościoła poewangelickiego w Nowym Mieście Lubawskim spotykała się z krytycznymi uwagami dotyczącymi kosztów inwestycji, które sięgały kwoty około 14 milionów złotych. Już podczas wstępnych prac rozbiórkowych pojawiły się niespodzianki, które spowolniły, a nawet wstrzymały prace. Na starym stropie, po zdjęciu płyt przykrywających sufit, odkryto wymalowania, które powstały w latach 1910-1920 i są autorstwa znanego malarza Ernesta Feya z Berlina. Odkrycie malowideł na suficie spowodowało konieczność dodatkowego nadzoru konserwatorskiego, opracowania koncepcji i podjęcia prac konserwatorsko-rekonstrukcyjnych. Niespodzianką było kolejne odkrycie pozostałości średniowiecznego ratusza. Decyzją nadzoru archeologicznego było podjęcie działań, które nie doprowadzą do zniszczenia reliktów przeszłości. Wymusiło to na inwestorze poważną zmianę układu pomieszczeń budynku i dodatkowe koszty. Dziś jednak Kinoteatr Harmonia tętni życiem i zadziwia estetyką oraz funkcjonalnością, a teraz znalazł się w finale 26. Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Otwartego „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku".

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Centrum Informacji Turystycznej i Promocji Kultury – Kinoteatr Harmonia, bo taką nazwę nosi nowomiejska placówka kulturalna – do konkursu zgłosił Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego. Okazało się, że zabytkowy obiekt został przez kapitułę konkursu nominowany do finału ogólnopolskiego.

— To wyróżnienie świadczy o tym, że wysiłek inwestycyjny Gminy Miejskiej Nowe Miasto zyskał uznanie na arenie ogólnopolskiej. Duża funkcjonalność obiektu, nowoczesne rozwiązania technologiczne i dbałość o zachowanie lokalnego dziedzictwa kulturowego zostały docenione przez oceniających nasz obiekt powstały po rewitalizacji dawnego kościoła ewangelickiego — powiedział burmistrz Józef Blank.

UL

eprasa.pl 03e9c58ad8

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

– NIE TYLKO TURYSTYCZNA MARKA REGIONU

O Warmii jest coraz głośniej, a to za sprawą Szlaku Świętej Warmii, projektu, który od dwóch lat tworzy i promuje Powiat Olsztyński. Są książki, mapy, multimedia, gadżety i pamiątki turystyczne. I jest zainteresowanie marką ze strony regionalnych i ogólnopolskich mediów.

Fot. Monika Nowakowska

Na zdjęciu starosta olsztyński Andrzej Abako i wicestarosta Joanna Michalska

Poznańska firma Press Service poddała analizie pod kątem obecności w mediach w 2021 roku marki SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII ponad 1100 tytułów prasowych, 5 milionów polskojęzycznych portali internetowych, najważniejsze media społecznościowe oraz 100 stacji radiowych i telewizyjnych. Publikacje podzielono ze względu na: wydźwięk medialny (pozytywny, negatywny, neutralny), wielkość (na artykuł, notkę, wzmiankę), rodzaj medium (na internet, prasę, radio, telewizję) oraz profil medium (na media specjalistyczne, regionalne, ogólnoinformacyjne, ekonomiczne). Zgromadzony materiał przeanalizowano za pomocą technik służących badaniu efektywności działań PR. W tym celu użyto wskaźników zasięgu, dotarcia przekazu do odbiorcy oraz szacunkowego ekwiwalentu reklamowego.

– W ubiegłym roku w mediach tradycyjnych i społecznościowych ukazało się ponad 550 publikacji na temat naszego szlaku – mówi Wojciech Szalkiewicz, rzecznik prasowy i szef promocji Starostwa Powiatowego w Olsztynie. – Analiza dokonana przez Press Service potwierdza, że stworzony przez nas produkt turystyczny jest już rozpoznawalną marką, a jego promocja przy wykorzystaniu przede wszystkim narzędzi public relations i media relations jest efektywna. Warmia dzięki tym działaniom wychodzi z cienia Mazur.

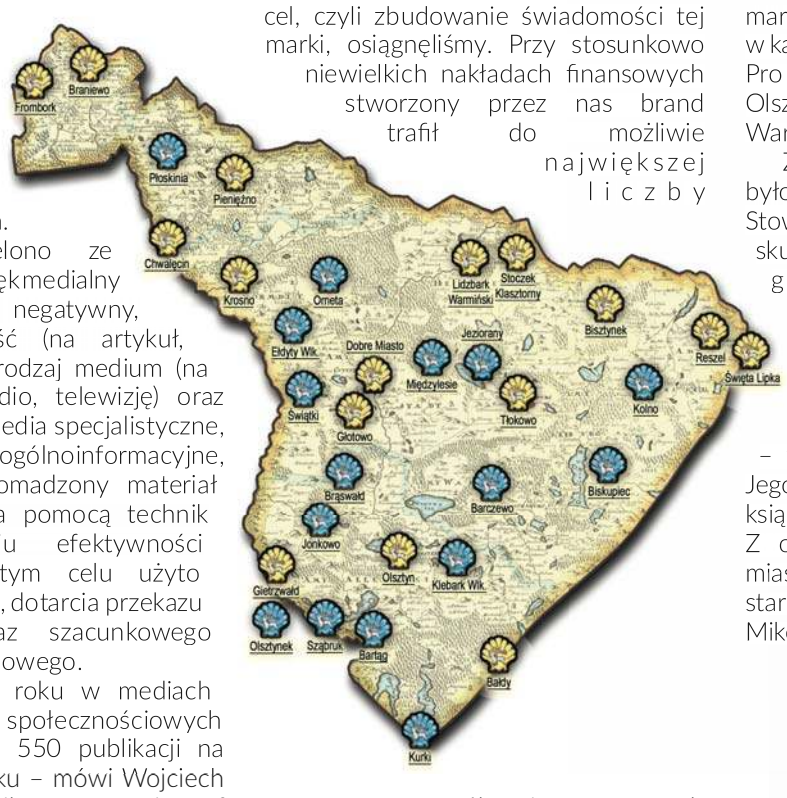

Informacja o Szlaku Świętej Warmii dotarła w ubiegłym roku do prawie 3 milionów odbiorców. Ekwiwalent reklamowy publikacji został oszacowany na blisko 1,3 miliona złotych. – Nasz cel, czyli zbudowanie świadomości tej marki, osiągnęliśmy. Przy stosunkowo niewielkich nakładach finansowych stworzony przez nas brand trafił do możliwie największej liczby osób zainteresowanych tym projektem turystycznym – dodaje Wojciech Szalkiewicz.

Szlak to propozycja poznania regionu obejmująca 16 stacji, które tworzą lokalne sanktuaria oraz miejsca związane z ludźmi i historią biskupstwa warmińskiego. Jego uzupełnieniem są Okolice Szlaku Świętej Warmii z propozycją kolejnych 16 ciekawych warmińskich atrakcji. W październiku, podczas uroczystej gali regionalnego Festiwalu Promocji Gospodarczej, Andrzej Abako, starosta, i Joanna Michalska, wicestarosta, odebrali z rąk marszałka województwa wyróżnienie w kategorii promocja ogólna w konkursie Pro Warmia i Mazury 2020 dla Powiatu Olsztyńskiego za projekt Szlak Świętej Warmii.

Zwieńczeniem promocyjnych działań było powstanie w grudniu ubiegłego roku Stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii skupiającego ponad 30 samorządów gminnych i powiatowych, które wspólnie chcą rozwijać ten projekt.

W ubiegłym roku powiat w różny sposób związał też promocję Warmii i Szlaku z postacią jej najsłynniejszego mieszkańca – wszak „Kopernik był Warmiakiem". Jego staraniem wydane zostały dwie książki poświęcone astronomowi. Z okazji jubileuszu 500-lecia obrony miasta przed Krzyżakami przy budynku starostwa powstał Zaułek Botaniczny Mikołaja Kopernika, gdzie zgromadzono wszystkie rośliny, w nazwie których pojawia się jego nazwisko. Do kalendarza regionalnych wydarzeń pod datą 8 listopada wpisano również „Dzień Kopernika, administratora dóbr kapituły warmińskiej w komornictwie olsztyńskim".

Wspólnie z partnerami olsztyńskie starostwo wprowadziło też na rynek pamiątek turystycznych nowe produkty: lilie odmiany Mikołaj Kopernik, oleum copernicus – naturalny olej rzepakowy tłoczony na zimno, rosanke copernicus – piwo warzone zgodnie ze średniowieczną formułą oraz sublimat winny Mikołaja Kopernika – panaceum na różne dolegliwości wyprodukowane według oryginalnej receptury wielkiego astronoma, a zarazem znamienitego lekarza. Sublimat zajął trzecie miejsce w konkursie Pamiątka Regionu Warmii i Mazur 2021, który zorganizowany został przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego.

O tych działaniach również chętnie i często informowały media przez cały ubiegły rok.

Szlak online
szlakswietejwarmii.pl
grupa Na Szlaku Świętej Warmii
www.powiat-olsztynski.pl

16822otbr-b-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

TO NIEPRAWDA, ŻE NIC NIE ROBIMY

W środę prezydent Elbląga zwołał konferencję, podczas której ogłosił decyzję Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w sprawie uchwały dotyczącej stypendiów dla lekarzy. Wróblewski opowiedział też o projektach, na które próbuje pozyskać środki.

Przygotowaliśmy uchwałę, aby wspomóc sytuację w służbie zdrowia, wesprzeć kadrę medyczną i zachęcić w ten sposób lekarzy, którzy w niedługim czasie uzyskają dyplom. Chcieliśmy pokazać Elbląg jako to miejsce, gdzie chętnie przyjmiemy medyków. Niestety, ku mojemu zdziwieniu, wojewoda stwierdził nieważność tej uchwały – zaczął Witold Wróblewski.

24 czerwca 2021 – przypomnijmy – Rada Miejska w Elblągu podjęła uchwałę w sprawie przyznawania stypendium studentom ostatnich lat kierunków lekarskich. Warunkiem wypłaty środków w wysokości do 2 tys. miesięcznie miało być podjęcie zatrudnienia w jednym z elbląskich szpitali.

Radni przyjęli uchwałę jednogłośnie, ale zastrzeżenia co do niej miał wojewoda warmińsko-mazurski, który ją unieważnił. Decyzję tłumaczył między innymi tym, że nie można uzależniać przydzielenia stypendium od podjęcia pracy w elbląskich placówkach.

10 lutego 2022 WSA unieważnił decyzję wojewody.

– Złożyliśmy skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i posiadamy już uzasadnienie. We wszystkich podważanych aspektach – dotyczących kwoty stypendium, wymogu przyszłego zatrudnienia i ustalenia odsetek, jeśli należałoby zwrócić stypendium – sąd nie przyznał racji wojewodzie – powiedział wiceprezydent Elbląga Michał Missan.

I dodał: – Mamy nadzieję, że pan wojewoda nie będzie się odwoływał do Naczelnego Sądu Administracyjnego i nie stracimy kolejnego roku.

fot. pexels

Jaka przyszłość czeka uchwałę dotyczącą stypendiów dla młodych lekarzy?

fot. EG

WITOLD WRÓBLEWSKI:
MAMY NADZIEJĘ, ŻE PAN WOJEWODA NIE BĘDZIE SIĘ ODWOŁYWAŁ DO NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO I NIE STRACIMY KOLEJNEGO ROKU.

PIENIĄDZE SĄ POTRZEBNE

W kolejnej części spotkania Witold Wróblewski podsumował działania miasta w kwestii pozyskiwania funduszy zewnętrznych i zdementował docierające do niego informacje dotyczące braku działań ratusza i jego pracowników w tej sprawie.

– Lada moment rozpoczną się programy, do których będziemy składać wnioski. Wartość projektów, które zrealizowaliśmy w latach 2014-2022 to prawie 740 mln złotych. 452 169 649 zł – to kwota dotacji, które otrzymaliśmy – podkreślił prezydent.

Witold Wróblewski poinformował, że wartość przygotowanych projektów na następne lata wynosi 1,5 mld złotych.

W ramach Krajowego Planu Odbudowy są to inwestycje związane z rozbudową i modernizacją portu morskiego, przebudową systemu produkcji i dystrybucji ciepła, modernizacją gospodarki ściekowej, uzbrojeniem i przygotowaniem terenów inwestycyjnych na Modrzewinie, miejską strefą aktywności oraz transformacją cyfrową Elbląga. Na wszystkie wymienione projekty ratusz otrzymał rekomendację marszałka województwa. Pieniądze niestety wciąż są zamrożone przez Unię Europejską.

Jeżeli chodzi o pierwszą edycję Polskiego Ładu, złożono trzy wnioski. Miastu udało się otrzymać 27 mln złotych na projekt związany z Wyspą Spichrzów.

W drugiej edycji programu złożono w bieżącym miesiącu 3 projekty – na rewitalizację kąpieliska miejskiego, zakup dziewięciu tramwajów w ramach odnowienia taboru i modernizację stadionu lekkoatletycznego przy ulicy Krakusa.

W ubiegłym roku złożono dwa wnioski do Funduszu Rozwoju Dróg – dotyczyły one modernizacji ulic Akacjowej, Lotniczej i Bednarskiej. Niestety miasto nie otrzymało na ten cel środków z funduszy krajowych.

W ramach trzeciej edycji Polskiego Ładu wnioskowano o dwa projekty. Dotyczą one rozbudowy ulicy Sybiraków i budowy kanalizacji sanitarnej na ternie Modrzewiny.

Pod kątem nowej perspektywy programowej 2021-2027 przygotowane zostały wnioski dotyczące budowy połączenia drogowego z mostem prowadzącym przez rzekę Elbląg oraz odbudowy sali koncertowej w Ratuszu Staromiejskim.

W ramach Związku Gmin i Powiatów Kanału Elbląskiego miasto uczestniczy w działaniach, mających na celu pozyskanie środków na modernizację połączenia rowerowego pomiędzy Elblągiem a Ostródą.

Prezydent zapewnił też, że posiada decyzję zarządu województwa dotyczącą portu w perspektywie 2021-2027.

– To inwestycja ważna z punktu strategii województwa i nie będzie objęta konkursem. Środki na ten cel mamy już zagwarantowane – oznajmił Wróblewski.

I podsumował: – Nie do pomyślenia jest dla mnie, że moglibyśmy zrezygnować z pieniędzy krajowych i unijnych. Te pieniądze są nam potrzebne. Bardzo mi zależy na tym, aby otrzymać dotacje. To nieprawda, że nie składamy wniosków i nic nie robimy.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

PREZYDENT ELBLĄGA ZAPEWNIŁ, ŻE POSIADA DECYZJĘ ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA DOTYCZĄCĄ PORTU W PERSPEKTYWIE 2021-2027.

fot. Ryszard Biel

eprasa.pl 03e9c58ad8

BĘDĄ MIELI SYNA, ALE CO Z DOMEM?

Marta i Marcin Lisowscy są niewidomym małżeństwem. Niedługo urodzi im się syn. Nie mogą jednak przygotować mu pokoju, bo za chwilę stracą dach nad głową. Powoli tracą też nadzieję na normalne życie...

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Ada Romanowska

Marta i Marcin Lisowscy czekają na narodziny synka. I na mieszkanie

Marcin i Marta Lisowscy nie widzą. Połączyła ich miłość. Są ze sobą już kilka lat. Pobrali się półtora roku temu, teraz przed nimi kolejne wyzwanie – Marta jest w ciąży. To wielkie szczęście, ale jednocześnie zmartwienie. Zaraz po porodzie będą musieli wyprowadzić się z mieszkania, które od dwóch lat wynajmują.

— Przez ten czas wszystko było w porządku. Właściciel mieszkania nie miał żadnych pretensji aż do momentu, gdy dowiedział się o ciąży. Wtedy usłyszeliśmy, że musimy się wyprowadzić. Staś ma się urodzić w kwietniu, a my musimy wyprowadzić się do 15 kwietnia. Nie wyobrażam sobie tego! — opowiada Marcin Lisowski. — Pewnie wiele osób może się dziwić, że zostaniemy rodzicami. Mogą się zastanawiać, czy sobie poradzimy. Ale tak samo myślą osoby widzące, które oczekują pierwszego dziecka. My w codziennym życiu radzimy sobie bardzo dobrze. Wszystko potrafimy przy sobie zrobić. Ostatnio nawet naprawiłem pralkę w domu.

— Płaciliśmy miesiąc w miesiąc, jak Pan Bóg przykazał. Do 16 dnia każdego miesiąca. Pieniądze zawsze były, odkładaliśmy je z renty. Ja pracuję na pół etatu w domu. Łapiemy się każdej pracy — dodaje Marta Lisowska. — Mamy pod górkę, bo nie widzimy. Trudno znaleźć pracę.

— I właśnie dlatego postanowiliśmy przeprowadzić się do Warszawy. W stolicy mieszka dużo osób niewidomych, więc pomyśleliśmy, że będzie nam tam łatwiej. Pomyśleliśmy, że zanim dziecko się urodzi, wszystko tam sobie przygotujemy. Miałem mieć nawet załatwioną pracę w sklepie z elektroniką jako doradca klienta. Znam się na telefonach, więc wiem, że dałbym sobie radę. Trzeba było jeszcze znaleźć mieszkanie. Koleżanka obiecała nam, że zamieszkamy z jej rodzicami. Niestety, gdy pojechaliśmy na miejsce, okazało się, że ci ludzie nic o tym nie wiedzą. Musieliśmy wrócić do naszego starego mieszkania. Dostaliśmy klucze bez problemu – podkreśla Marcin. — A potem dowiedzieliśmy się, że mamy się wyprowadzić. Usłyszeliśmy, że właściciel sprzedaje mieszkanie.

Marcin z Martą starają się o mieszkanie z OTBS, ale jeszcze muszą na nie poczekać. Dowiadywali się, że mają szansę na klucze, ale mniej więcej za cztery lata. Dziecko może to przyspieszyć, ale nie wiadomo, ile czasu musieliby jeszcze czekać. Zanim będą na swoim, muszą znaleźć nowy dach nad głową.

— Mamy jeszcze psa, co też nie ułatwia sprawy. Nie wszyscy wynajmujący lubią zwierzęta. Jeśli ktoś będzie nam chciał wynająć mieszkanie bez psa, jesteśmy skłonni go oddać. To członek naszej rodziny i zrobimy to z wielkim bólem serca, ale jeśli nie będzie innego wyjścia, gdy będziemy mieli nóż na gardle, wtedy będziemy musieli to zrobić. Trzeba będzie poszukać mu dobrego domu. Dziecka jednak nie oddam — zaznacza Marta. — Niestety najczęściej słyszymy: dziecko i piesek nam nie przeszkadzają, niewidomym jednak nie wynajmiemy. To jak refren w piosence. Ludzie coś gdzieś usłyszą i myślą stereotypami. Nie powinno się stygmatyzować ludzi tylko dlatego, że coś gdzieś się wydarzyło.

— Nie chcę wynajmować za darmo. To, że jesteśmy niewidomi, nie znaczy, że jesteśmy gorsi. Nie jesteśmy patologią, ale tak jednak jesteśmy traktowani — podkreśla Marcin. — Nie chcemy nikogo wykorzystać. Zresztą sami dużo dajemy innym od siebie. Lubimy pomagać, często włączamy się w akcje charytatywne. Teraz chcemy wynająć mieszkanie jak każda inna rodzina. Chcemy spokojnie żyć, mieszkać i wychowywać syna. Ale ludzie boją się niewidomych. Z dzieckiem i psem jeszcze bardziej. Czy dlatego właściciel mieszkania, w którym jeszcze jesteśmy, też się przestraszył? Nie powiedział nam wprost, ale takie mamy wrażenie.

Próbujemy skontaktować się z właścicielem, ale nie możemy się do niego dodzwonić. Udaje nam się porozmawiać z jego ojcem.

— Przyjęliśmy tych ludzi, bo nie mieli gdzie mieszkać i szukali dachu nad głową. Płacili co miesiąc i tego nie można im zarzucić, że zapominali czy kombinowali. Pieniądze były na czas. W pewnym momencie wyprowadzili się. Gdy wszedłem do mieszkania, złapałem się za głowę. Okazało się, że zostawili bałagan — mówi pan Krzysztof. — Po tygodniu wrócili. Radziłem synowi, żeby nie brał ich znowu, ale syn mnie nie posłuchał. Dlaczego teraz chce, żeby się wyprowadzili? Nie wiem. Nie rozmawiamy na ten temat. To nie moje mieszkanie, więc nie decyduję. To trudna sytuacja, bo zaraz pojawi się dzieciątko. Niewidomy czy widzący, to przecież człowiek.

Swoją wersję przedstawia Marcin.

— Gdy się wyprowadzaliśmy do Warszawy, pomagali nam przyjaciele. Wszystko wynieśliśmy, również śmieci i niepotrzebne rzeczy. Wszystko w workach. Jedynie nie odkurzyliśmy i nie umyłem lodówki – zauważa Marcin Lisowski.

I dodaje: — Gdy wprowadziliśmy się ponownie, okazało się, że w czasie naszej nieobecności w mieszkaniu ktoś przebywał. Ktoś nie posprzątał, a spadło na nas.

Jedno jest pewne: że już niedługo urodzi się Staś i będzie potrzebował domu.

— JESTEM OSOBĄ SŁABOWIDZĄCĄ I TEŻ W SWOIM ŻYCIU WYNAJMOWAŁEM MIESZKANIE. NIE MIAŁEM Z TYM WIĘKSZYCH PROBLEMÓW. ALE ROZMAWIAM TEŻ ZE ZNAJOMYMI — MÓWI KAMIL TOŁWIŃSKI Z OKRĘGU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIDOMYCH. — MÓWIĄ, ŻE NIEWIDOMYM NIE JEST ŁATWO ZNALEŹĆ SWÓJ KĄT. BO LUDZIE BOJĄ SIĘ IM WYNAJMOWAĆ PRZEZ SWOJĄ NIEWIEDZĘ — OSOBY WIDZĄCE MYŚLĄ STEREOTYPOWO. NIE ZNAJĄ NIEWIDOMYCH, A MAJĄ O NICH SWOJĄ OPINIĘ. NAJCZĘŚCIEJ TWIERDZĄ, ŻE SĄ NIESAMODZIELNI I NIE PORADZĄ SOBIE W WYNAJĘTYM MIESZKANIU.

Sądzą, że to może wiązać się z kosztownymi naprawami. Pewnie obawiają się też, że będą musieli częściej kontrolować stan mieszkania i je odwiedzać — chociażby po to, żeby spisać liczniki. Nie zawsze jest taka potrzeba. Ale tu górę bierze jakaś niezrozumiała dla mnie asekuracja. I brak empatii.

W POLSCE ŻYJE PONAD 40 TYSIĘCY W PEŁNI NIEWIDOMYCH OSÓB. 1,7 MILIONA MIESZKAŃCÓW RP POSIADA ORZECZENIE O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI LUB DOŚWIADCZA POWAŻNYCH TRUDNOŚCI W FUNKCJONOWANIU Z POWODU USZKODZENIA LUB CHORÓB OCZU.

— W swoim obiekcie mamy mieszkania chronione, które wcześniej były mieszkaniami czynszowymi, ale na mocy uchwały Polskiego Związku Niewidomych zmieniły swój charakter. Gmina Olsztyn zleciła nam prowadzenie takiego zdania. Mamy 14 mieszkań z 15 miejscami. Przyjmujemy osoby z niepełnosprawnościami. Niestety jest kolejka, a miejsca na podstawie decyzji administracyjnej przydziela Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej — stwierdza Krystyna Jabłko, szefowa Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Ośrodka Mieszkalno-Rehabilitacyjnego Labirynt w Olsztynie. — Radzę małżeństwu złożyć wniosek o przydzielenie takiego mieszkania. W tej chwili wszystkie miejsca są zajęte, ale zdarza się, że mieszkanie się zwalnia. Mieszkania chronione objęte są wsparciem m.in. terapeutów czy pracowników socjalnych, którzy oferują pomoc w niezbędnych czynnościach życiowych. Na przykład mogą pomóc przy sprzątaniu.

eprasa.pl 03e9c58ad8

CZUŁAM, ŻE MAM TU WRÓCIĆ

Średniowieczny zabytek, Pomnik Historii, w którym znajduje się muzeum, to – wydawać by się mogło – miejsce, gdzie bywa się tylko jako turysta, no chyba że się w nim pracuje. Okazuje się jednak, że można tu nie tylko eksponować, ale i tworzyć sztukę. To właśnie robi w lidzbarskim zamku Beata Błażejewicz-Holzhey.

EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

Przez ostatnie lata przyciągnęła w piękne średniowieczne mury zamku biskupów w Lidzbarku Warmińskim spore grono mieszkańców, którzy razem z nią nie tylko ożywiają historię, ale też prezentują wspaniałą literaturę i poezję.

— Zajmuję się w naszym Muzeum Warmińskim między innymi edukacją i promocją — opowiada Beata. — Teatr jest też metodą edukacyjną. Poza tym w zamku odbywają się imprezy cykliczne, takie jak urodziny w lutym czy imieniny w lipcu biskupa Ignacego Krasickiego, ale także organizujemy między innymi warsztaty obrzędowe z okazji Wielkanocy czy Bożego Narodzenia. Mamy listopadowe spotkania z poezją. Sporo się u nas dzieje.

W jaki sposób powstała grupa wolontariuszy, którzy biorą udział w artystycznych wydarzeniach?

— Od wielu lat co roku w lidzbarskim zamku odbywają się koncerty muzyki dawnej — mówi Beata Błażejewicz-Holzhey. — I po tych koncertach wielu słuchaczy zostawało na luźne rozmowy. Tak się poznawaliśmy i te znajomości przerodziły się w aktywną grupę wolontariuszy, którzy teraz chętnie biorą udział w kolejnych wydarzeniach i projektach. Później, kiedy nawiązałam współpracę z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, liczba osób uczestniczących czynnie w naszych wydarzeniach zwiększyła się. Współpracuję też ze Stowarzyszeniem Mniejszości Niemieckiej „Warmia".

— Teraz najczęściej występują w naszych sztukach: Teresa Deniziak, Teresa Lipska - nasza lokalna poetka, Barbara Michalak, Wanda Gostomska, Irena Chojęta, Jadwiga Czypińska, Bożena Lebiedzińska, Alina Drozd, która także pięknie maluje i pomaga tworzyć scenografię — wylicza Beata. — Scenografią zajmuje się także z pieczołowitością Danuta Rusch. No i Ludmiła Arter, która szyła też nam kostiumy. W zespole mamy też panów. Są to: Tadeusz Krenc, Bogdan Załęski, Tadeusz Czypiński, Tadeusz Szulewa oraz Lech Bielikowicz, który dodatkowo raczy nas czekoladkami swojej roboty — mówi z uśmiechem Beata Błażejewicz-Holzhey i dodaje, że nie tylko pan Lech podrzuca słodycze do zamku na próby do kolejnych przedstawień. Grupa bowiem zżyła się ze sobą i lubi uprzyjemnić sobie wzajemnie każde spotkanie.

Fot. Mariola Adela Karpowicz

Nie tylko reżyseruje, ale też grywa w sztukach wystawianych w lidzbarskim zamku

To oczywiście nie wszystkie osoby, które angażują się w kolejne projekty proponowane i reżyserowane przez Beatę.

Początkowo ci aktywni lidzbarczanie wystawiali dzieła Ignacego Krasickiego podczas wspomnianych urodzin czy imienin biskupa — księcia poetów.

— Jeśli chodzi o Ignacego Krasickiego, to mamy wspaniałe źródła — wyjaśnia lidzbarczanka. — I nie chodzi jedynie o jego dzieła, ale także o listy, które pisał i o te, które otrzymywał oraz o kopalnię wiedzy, jaką jest Dyariusz z Heilsberga, który prowadził Michał Fox, sekretarz i bibliotekarz biskupa Ignacego Krasickiego.

Nic więc dziwnego, że Beata i jej aktorzy przede wszystkim czerpią z Krasickiego. Jednak na tym nie poprzestają. Między innymi okazją do wystawienia fragmentów „Balladyny" było Narodowe Czytanie. W lidzbarskim zamku nie tyle czytano, co odegrano tę tragedię Juliusza Słowackiego. Grupa wzięła także na tapet dyptyk pamięci Norwida czy twórczość Jana Kasprowicza.

Co ciekawe Beata, mimo że urodziła się i wychowała w Lidzbarku Warmińskim, to po studiach do niego nie wróciła.

— Lubiłam swoje miasto, ale zaraz po studiach założyłam rodzinę i wyjechałam za mężem do Niemiec, skąd pochodzi — wspomina. — Wcześniej studiowałam na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim filologię polską. Już wtedy bardzo interesowały mnie sztuki plastyczne, kino niezależne, teatr. Jednak kiedy kończyłam studia, byłam już w ciąży, dlatego nie podjęłam od razu pracy, a zajęłam się wychowaniem synka.

Pani Beata i jej rodzina mieszkali 11 lat w Turyngii. Do Lidzbarka Warmińskiego przyjechali, kiedy zmarł tato Beaty, jej mama już wtedy nie żyła.

— Pamiętam dzień, w którym dowiedziałam się o śmierci taty — mówi wzruszona. — Zbliżał się Dzień Wędrowca, kupiłam z tej okazji dwie pary sandałów i wybierałam się na wzgórze Kickelhahn w Lesie Turyńskim do miejsca, gdzie lubił siadywać Johann Wolfgang Goethe. Okazało się jednak, że powędrowaliśmy do Polski...

Kiedy zmarł drugi z rodziców Beaty, jej brat i siostra mieli już swoje rodziny i mieszkali w różnych miejscach Polski. Dom rodzinny stał pusty, więc Beata z mężem i synkiem postanowiła w nim zamieszkać.

— Czułam, że mam tu wrócić. Jednak na początku nie było nam łatwo. Największy szok przeżył nasz synek, który urodził się i wychowywał w Niemczech— wspomina Beata. — Ale i nam było trudno. W Niemczech żyło się wygodniej, mieliśmy nowocześnie wyposażone mieszkanie, tutaj trzeba było się przyzwyczajać do nowych warunków. Ponieważ nie pozbyliśmy się początkowo mieszkania, wróciliśmy po pewnym czasie do Niemiec. Dopiero przy drugiej próbie postanowiliśmy jednak zamieszkać w Lidzbarku Warmińskim.

Było to niemal 20 lat temu. Beata zaczęła pracę tam, gdzie ta praca dla niej była, czyli w olsztyńskiej niemieckojęzycznej firmie, gdzie zajmowała się sprzedawaniem części samochodowych.

— Szybko się dostosowałam do tej pracy, mimo że nie był to szczyt moich marzeń — mówi. — Pewnego dnia zadzwonił jeden z moich klientów. Ponieważ miałam dostęp do danych zauważyłam, że mieszka przy ulicy Emila Zoli. Zaczęłam z nim rozmawiać o tym pisarzu i on w pewnym momencie zapytał: „co pani robi w tej firmie?!". Wtedy pomyślałam, że rzeczywiście, to nie jest moje miejsce. Złożyłam podanie do Muzeum Warmińskiego. Uznałam, że tu lepiej pasuję.

Jak widać miała rację, bo wspaniale spełnia się w pracy i może dzięki umiejętnościom zjednywania sobie ludzi oraz pasji do sztuki tworzyć kolejne interesujące wydarzenia. Niedługo razem ze swoim zespołem wystawi kolejną sztukę. Tym razem na scenie pojawi się między innymi... Wisława Szymborska.

Co ją łączy z Lidzbarkiem Warmińskim?

— W zamku mamy wspaniałą wystawę „Imago". Nasza szefowa Małgorzata Jackiewicz-Garniec z panią Grażyną Prusińską są jej autorkami. Tam na trzecim piętrze zamku jest niesamowite bogactwo i źródło inspiracji — zaczyna opowieść Beata. — Zafascynowałam się pewnym obrazem właśnie z wystawy „Imago" . Chodzi konkretnie o „Postacie" z 1957 roku.

Autorką tego dzieła jest Maria Jarema, malarka, rzeźbiarka i scenografka, ale także... pierwsza żona Kornela Filipowicza, tego samego, który był później wieloletnim przyjacielem Wisławy Szymborskiej.

— Chciałam bardzo poznać bliżej postać Marii Jaremy — zwierza się Beata Błażejewicz-Holzhey. — Wzruszyła mnie biografia tej artystki autorstwa Agnieszki Daukszy. Bardzo poruszająca. Trzy ostatnie lata jej intensywnej pracy twórczej to zarazem jej ostatnie trzy lata życia. Chorowała na białaczkę. Zmarła w wieku 50 lat. Obraz „Postacie" powstawał w przedostatnim roku jej życia, w tym intensywnym czasie, kiedy chciała jak najwięcej jeszcze z siebie wykrzesać i dać światu.

Fot. Mariola Adela Karpowicz

Beata Błażejewicz-Holzhey jest adiunktem w Muzeum Warmińskim w Lidzbarku Warmińskim

Tak od obrazu Marii Jaremy rozpoczęły się przygotowania do kolejnego spektaklu. Beata przybliży w nim trzy ważne kobiety w życiu Kornela Filipowicza — wspomnianą pierwszą żonę Marię Jaremę, z którą miał syna Aleksandra, drugą żonę pisarza Marię Próchnicką-Filipowicz, z którą miał drugiego syna — Marcina oraz naszą noblistkę Wisławę Szymborską. Okazją do wystawienia sztuki będzie Dzień Kobiet.

— Te kobiety były wspaniałe — mówi Beata. — Chciałabym, żeby wszyscy je poznali bliżej, bo naprawdę warto. Mogłabym długo o nich opowiadać.

Wokół lidzbarskiego zamku i w nim samym trwa remont, między innymi powstają ogrody biskupie — trudno więc wystawiać sztuki, ale przedstawienie będzie. Zostanie wystawione gościnnie na scenie Lidzbarskiego Domu Kultury.

— Zamek współpracuje z wieloma instytucjami kultury, także z Lidzbarskim Domem Kultury — kontynuuje lidzbarczanka. — Dyrektor Paweł Sadowski zawsze dobrze poradzi, wesprze. No i oczywiście Jola Adamczyk, prowadząca grupę UTW, więc korzystamy z tej współpracy. Cieszę się na myśl o kolejnym spektaklu.

eprasa.pl 03e9c58ad8

NIEBIESKI DZIEŃ W BIAŁEJ PISKIEJ

Niebieski ratusz, niebieskie ciastka i kwiaty, niebieska godzina wychowawcza, niebieski koncert i film. Biała Piska 8 marca 2022 r. stanie się najbardziej niebieskim miastem w Polsce. Przed nami niezwykłe wydarzenie dedykowane kobietom.

W mediach społecznościowych zaczęły się pojawiać hasztagi #niebieskieciasteczko #niebieskapiska. To wszystko za sprawą „Niebieskiego Dnia Kobiet w Białej Piskiej".

Pod tym hasłem odbędzie się seria unikatowych wydarzeń dedykowanych kobietom.

— Szacuje się, że co trzecia kobieta w Polsce doświadcza przemocy z rąk najbliższej osoby. Co 40 sekund w Polsce kolejna kobieta pada jej ofiarą. Tymczasem wiele z nich nie jest nawet świadomych tego, że to, co dzieje się w ich życiu, to przemoc. Wiele kobiet nauczonych funkcjonowania w bolesnym modelu – nie dostrzega, że ich prawa są umniejszane, a granice naruszane. Jako społeczeństwo nie umiemy reagować na przemoc — mówi Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej.

Fot. Olga Rainka

Na Niebieski Koncert organizatorzy zapraszają 8 marca do Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Białej Piskiej

CO MA CIASTKO DO PRZEMOCY?

Organizatorzy w ten sposób symbolicznie nawiązują do kruchości kobiet, ofiar przemocy. Wydarzeniom patronuje Niebieska Linia Instytut Psychologii Zdrowia – stowarzyszenie, które od 26 lat nieodpłatnie i kompleksowo wspiera osoby doświadczające przemocy w Polsce. Kolor niebieski jest symboliczną formą zwrócenia uwagi, że obok są „niebieskie" organizacje, do których można się udać po pomoc.

KOBIETY PRZECIWKO PRZEMOCY

Ta akcja porusza i angażuje coraz więcej grup zawodowych i społecznych. Osoby zaangażowane w projekt upieką mnóstwo niebieskich ciasteczek i obdarują nimi przechodniów, przypominając, że obok nas mogą być osoby potrzebujące wsparcia. Ciasteczka, pakowane osobno, będą opatrzone karteczkami z numerem telefonu, pod którym należy szukać wsparcia. W trakcie happeningu, zorganizowanego w konwencji „żywej ulicy", przedstawiciele mediów nawiążą dialog w uczestnikami wydarzenia, by nagłaśniać problem przemocy wobec kobiet. W Domu Kultury będzie miała miejsce ekspozycja broszur i książek poruszających problem.

Inicjatorką akcji jest Joanna Kondrat, muzyk i wokalistka, laureatka Grand Prix opolskich Debiutów, twórczyni Niebieskiego koncertu i Niebieskiego filmu. Tego dnia, wspólnie z psychologami OPS, poprowadzi spotkanie i zaprezentuje niebieski film w szkole. Z zespołem wykona Niebieski Koncert w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Białej Piskiej. Podczas koncertu zaprezentowany zostanie Niebieski Film – zrealizowany w zakładach karnych na Warmii dokument autorstwa Joanny Kondrat i Dariusza Łukawskiego, w którym sprawcy przemocy obnażają mechanizmy swoich działań.

SKĄD POMYSŁ?

— Wykonuję Niebieskie koncerty od 5 lat. I nie spotkałam dotąd osoby, której z łatwością przyszłoby powiedzieć „jestem ofiarą". Nie lubimy znajdować w sobie słabości. Wypieramy ją. Uznałam, że lepiej będzie ukazać narrację sprawcy. Tak, aby osoby doświadczające przemocy miały szansę rozpoznać sprawcę wokół siebie. Poprzez porównanie. I wiem, że to działa. Po koncertach słyszę często: „nie wiedziałam, że to, co robi osoba mi bliska, to przemoc". Sprawca widziany oczami ofiary wydaje się silniejszy i „większy". Ukazywanie słabości, łez osoby pokrzywdzonej nie wzmacnia osób doświadczających przemocy. Pogłębia ich smutek, ewentualne współczucie otoczenia. Odsłanianie okrucieństwa sprawcy – budzi natomiast sprzeciw i złość. Smutek odbiera siły. A złość – wprawia w działanie — mówi Joanna Kondrat.

DLACZEGO PLACÓWKA KULTURALNA PODEJMUJE TEN TRUDNY TEMAT?

— Wierzę w wartość i skuteczność edukacji przez sztukę. Nie da się ludzi uwrażliwić na siłę. Przedstawianie statystyk już nie działa. Musimy wspólnie znaleźć sposób na docieranie do młodych ludzi z przesłaniem — mówi Hanna Zawalich, dyrektor M-GOK w Białej Piskiej. — Sztuka potrzebuje więc interdyscyplinarnych projektów. A my – współpracy pomiędzy instytucjami. Wzajemnego wzmacniania działań. W organizację Niebieskiego Dnia zaangażowały się instytucje pedagogiczne, kulturalne, władze miasta. Tak rozumiem zadanie sztuki. Ma łączyć, nie dzielić. Tu upatruję szans na rozwój dla młodzieży. Młodzi ludzie chcą i lubią wiedzieć więcej. Musimy szukać narzędzi spotkania z nimi.

I przypomina: — Oficjalne premiery Niebieskiego Koncertu i Niebieskiego Filmu miały miejsce w warszawskim „Och Teatrze", film był emitowany w telewizji polskiej. 8 marca będzie to miało miejsce w Białej Piskiej. **RED.**

DAWNE PRUSY W OKIENNYCH RAMACH

Wystawa „Prusy Wschodnie malowane w oknach" autorstwa Danuty Sewruk jest wyjątkową atrakcją dla regionalistów, historyków i miłośników mazurskich krajobrazów.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Węgorzewie zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Danuty Sewruk. Spotkanie z malarką odbędzie się 24 lutego o godz. 17. Pochodząca z małej wsi Rubcowo w Puszczy Augustowskiej artystka swoje korzenie zapuściła w Węgorzewie w roku 1992 zakładając tu rodzinę i realizując artystyczne pasje. Od 18 lat zajmuje się olejnym malarstwem sztalugowym. Fascynuje ją m.in. mazurska wieś z czasów XIX wieku, zabytki i miejskie krajobrazy.

— Obrazy inspirowane są widokówkami historycznymi z XIX i XX wieku – mówi Danuta Sewruk, autorka wystawy. – Bardzo lubię tkaninę z tamtego okresu. Farbami olejnymi utrwalam przeszłość. Moje obrazy wielu osobom kojarzą się z beztroskim dzieciństwem. Malarstwo ze starych widokówek to moja pasja. Chęć stworzenia tych malowideł w okiennych ramach powstała dzięki mojemu mężowi, Robertowi. To on poprosił mnie o namalowanie obrazu miasta Angerburg do jego kolekcji pamiątek i widokówek z dawnego Angerburga, dzisiejszego Węgorzewa.

Fot. arch. Danuty Sewruk (3)

Danuta Sewruk

Dawny Olsztyn (Allenstein)

Dawny Lidzbark Warmiński(Heilsberg)

Prace artystki oprócz dawnego Węgorzewa przedstawiają również historyczną architekturę Mrągowa, Lidzbarka Warmińskiego, Olsztyna. Umieszczone w okiennych ramach obrazy są poniekąd oknami, przez które oglądamy historyczną, niestety przeważnie już nieistniejącą, zabudowę miast byłych Prus Wschodnich. Zapełniając swoje płótna, autorka myślała o zbliżającej się rocznicy 450-lecia ukochanego Węgorzewa.

– Cieszę się, gdy ludzie widzą to, co z głębi serca maluję na płótnie — dodaje Danuta Sewruk. — Przypominam im lata dzieciństwa. I to jest piękne. Każdy może spełnić swoje marzenia, jeśli się bardzo postara.

RENATA SZCZEPANIK

eprasa.pl 03e9c58ad8

DWADZIEŚCIA MILIONÓW NA WAŻNE INWESTYCJE

Zmiany podatkowe są trudnym czasem dla lokalnych samorządów. — Pomimo tej sytuacji staramy się realizować zaplanowane inwestycje poprawiające warunki życia mieszkańców — zapewnia Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego.

W związku ze zmianami podatkowymi wprowadzanymi przez rząd, szereg samorządów podejmuje działania, żeby mimo niższych przychodów budżetowych chociażby z udziału w PIT, realizować spoczywające na nich zadania publiczne. Trudna sytuacja finansowa dotyka również liczące trochę ponad 10 tysięcy mieszkańców Nowe Miasto Lubawskie.

Fot. Archiwum UM

Tak ma wyglądać Rynek po rewitalizacji

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Burmistrz Józef Blank

TRZECIA CZĘŚĆ WYDATKÓW NA INWESTYCJE

— Wraz z radnymi Rady Miejskiej sukcesywnie realizujemy inwestycje miejskie zgodnie z wcześniejszymi zamierzeniami określonymi przede wszystkim w Lokalnym Programie Rewitalizacji Gminy Miejskiej Nowe Miasto Lubawskie. W bieżącym roku, w budżecie miasta, na inwestycje własne przeznaczona jest rekordowa kwota ponad 20 milionów złotych, co stanowi prawie trzecią część całości zaplanowanych wydatków — oblicza Józef Blank.

W trzecim kwartale tego roku planowane jest zakończenie dużej inwestycji, jaką jest rewitalizacja przestrzeni nowomiejskiego Rynku. Tym samym centrum miasta zyska nareszcie atrakcyjny wygląd i nową funkcjonalność łączącą funkcję gospodarczą z miejscem służącym do relaksu i miłego spędzania wolnego czasu.

RYNEK POKRYTY GRANITEM Z UKRAINY

Zima praktycznie nie przerwała prac budowlanych związanych z rewitalizacją nowomiejskiego Rynku i roboty przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem. Dotychczas rozebrano stare nawierzchnie i elementy dotychczasowego wyposażenia powierzchni Rynku. Wykonano żelbetową, podziemną nieckę fontanny, położono nową sieć kanalizacji deszczowej i wodociągowej oraz instalacje elektryczne na potrzeby nowego oświetlenia przestrzeni Rynku. Ułożono podbudowę konstrukcyjną z kruszywa łamanego pod nawierzchnie z kostki i płyt granitowych, które sprowadzono z Ukrainy. Obecnie trwają prace brukarsko – kamieniarskie na zachodniej i południowej pierzei Rynku.

DESZCZÓWKA Z RYNKU POPŁYNIE PRZEZ WODNĄ

Z końcem stycznia rozpoczęto również prace na ulicy Wodnej, która jest ważnym traktem pieszo - jezdnym do osiedli lewobrzeżnej części miasta. Nowo wybudowana kanalizacja deszczowa na Wodnej będzie miała za zadanie odprowadzać wody opadowe z całej zrewitalizowanej powierzchni nowomiejskiego Rynku. Po wybudowaniu infrastruktury podziemnej, ulica otrzyma nową nawierzchnię korespondującą z charakterem nawierzchni Rynku.

OGRÓD RÓŻ W MIEJSCU STARODAWNEJ FOSY

Na nadchodzącą wiosnę spodziewane jest wyłonienie w drodze przetargu firm, które zrealizują prace budowlane przy rewitalizacji innego miejsca służącego mieszkańcom — obszernego skweru w miejscu dawnej średniowiecznej fosy — tzw. Ogrodu Róż i położonego w zachodniej części miasta Parku Miejskiego. Po rewitalizacji obu miejsc zostaną stworzone lepsze warunki do aktywnego wypoczynku i rekreacji dla nowomieszczan i gości odwiedzających gród nad Drwęcą. Opracowane koncepcje rewitalizacji tych miejsc skupiają się przede wszystkim na funkcjonalności, estetyce oraz bezpieczeństwie osób z nich korzystających.

STACJA UZDATNIANIA WODY I STUDNIA

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie postępowanie przetargowe na wyłonienie wykonawcy budowy nowej stacji uzdatniania wody, której oddanie do użytku planowane jest w pierwszej połowie 2023 roku. Inwestycja ta jest absolutnym priorytetem w Nowym Mieście i kluczowa dla dalszego funkcjonowania miasta, by w pełni zabezpieczyć bieżące i przyszłe zapotrzebowanie mieszkańców i nowomiejskich firm na wodę pitną dobrej jakości.

— Ponadto z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego uzyskaliśmy już pozwolenie na budowę nowej, czwartej studni, która będzie miała aż 110 metrów głębokości. Powstanie na terenie przyszłej nowej Stacji Uzdatniania Wody przy ulicy Makuszyńskiego. Wydajność urządzeń pozwoli na gromadzenie rezerwy wody w zbiornikach retencyjnych nowej stacji. To ważne dla zapewnienia bezpieczeństwa odbiorców w okresie wzmożonego poboru wody — informuje gospodarz miasta.

ULICA SADOWA UŁATWI DOJAZD DO POSESJI

Do końca września 2022 roku kontynuowana będzie budowa ulicy Sadowej o długości prawie 1300 metrów. Zakończenie tej inwestycji poprawi znacząco komfort dojazdu do nieruchomości oraz warunki komunikacyjne w tej części miasta.

— Mimo niełatwej sytuacji finansowej gmin, a także znacznego wzrostu cen w branży budowlanej i ograniczonej dostępności materiałów budowlanych, podejmujemy się realizacji rozpoczętych oraz nowych zadań inwestycyjnych. Tak jak w poprzednich latach staramy się realizować ich jak najwięcej w związku z ciągle dużymi potrzebami rozwojowymi miasta w zakresie infrastruktury – kończy burmistrz Józef Blank.

Stanisław R. Ulatowski

TO KOLEJNA ROZMOWA Z NASZEGO CYKLU ROZMÓW Z SAMORZĄDOWCAMI. WCZEŚNIEJ OPUBLIKOWALIŚMY:

Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku: Patrzę w przyszłość z wielką nadzieją

Jacek Kosmala, burmistrz Nidzicy: Nowe mieszkania i miejsca pracy

Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka : Planujemy huczne otwarcie sezonu

Karol Sobczak, burmistrz Olecka: Ponad 38 mln zł na inwestycje

Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego: Na rok 2022 patrzę z optymizmem

Andrzej Wiczkowski, starosta ostródzki: Jesteśmy wśród najlepszych samorządów w Polsce

Masz moc!

Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747

www.przyszloscdladzieci.org

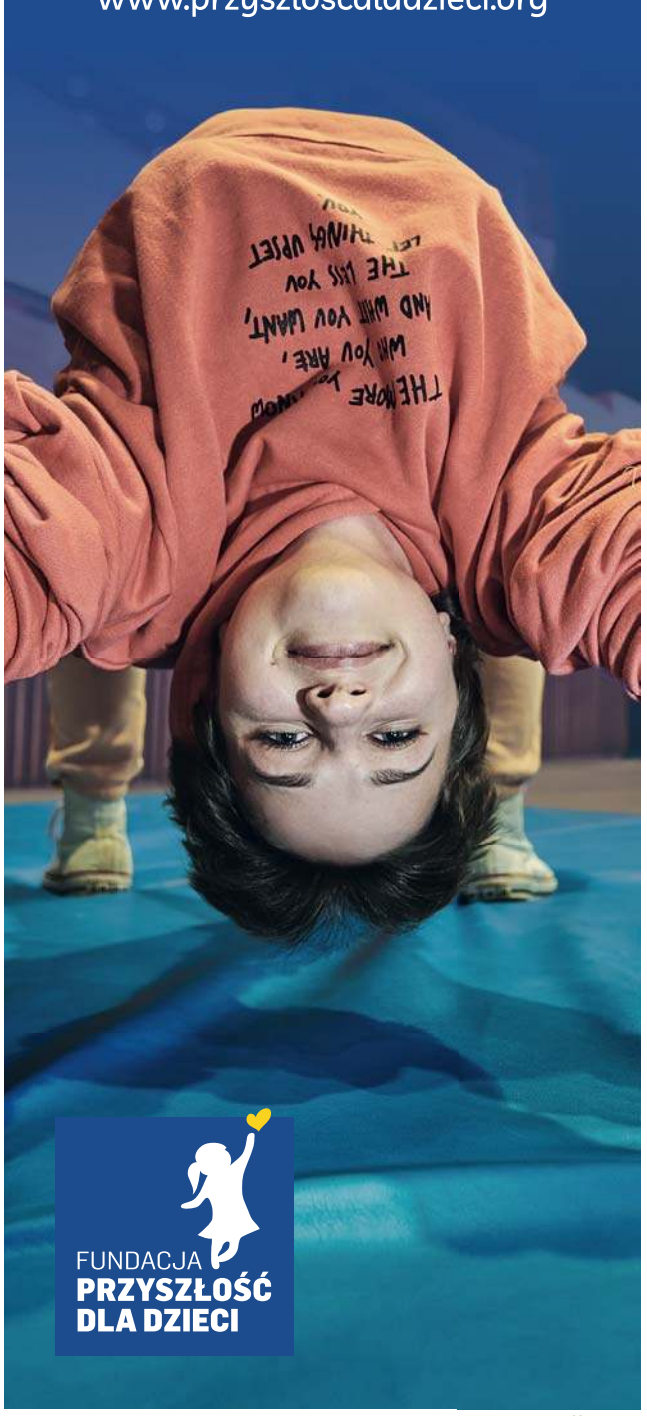

122otbp-E -P

eprasa.pl 03e9c58ad8

Gietrzwałdowi stuknie 670 lat!

670 lat?! Dużo, więc jest co świętować. Dokładnie 19 maja 1352 roku miała miejsce lokacja Gietrzwałdu. Jubileuszowe wydarzenia będą odbywały się aż do jesieni.

Społeczny komitet, który przygotowuje się do świętowania 670 rocznicy założenia Gietrzwałdu, zawiązał się już w ubiegłym roku.

– W rozmowach padło, że to data, wobec której nie możemy przejść obojętnie – mówi Izabela Karpińska, która również działa w komitecie organizacji uroczystości. To ona „skrzyknęła" grupę zainteresowanych osób na facebooku. Na apel odpowiedziało wiele osób.

– Chodzi nam o pewien ślad, który zostawią po sobie wydarzenia zorganizowane w związku z rocznicą – mówi pani Izabela, która również jest przewodnikiem po Gietrzwałdzie. Zna więc historię tego miejsca jak mało kto. Zresztą potrafi opowiadać o chyba najbardziej znanej warmińskiej wiosce – godzinami.

Sztandarowym pomysłem jest wykonanie we wsi, na trzech stodołach... murali. Znalazł się już nawet artysta, który się w tym specjalizuje. Nazywa się Arkadiusz Andrejkow, a jego prace można oglądać na wielu stodołach i szopach w całej Polsce.

– Tak się składa, że w Gietrzwałdzie pozostały trzy stodoły, i to w widocznych miejscach – mówi Izabela Karpińska. – Jedna w centrum, przy urzędzie gminy, druga na wylocie na Olsztyn, a trzecia przy wyjeździe na Ostródę. Właściciele już wyrazili zgodę na to, aby stare, drewniane budynki stały się kolejną wizytówką warmińskiej wioski.

Na deskach mają być umieszczone postacie utrwalone niegdyś na starych zdjęciach. Organizatorzy już rozpoczęli zbiórkę na ten cel w znanym portalu Zrzutka.pl.

– Jesteśmy zdeterminowani i mamy nadzieję, że się uda – mówi pani Izabela. – Chcielibyśmy, aby murale były ukończone do 19 maja.

INTERAKCJA PRZESZŁOŚĆ – PRZYSZŁOŚĆ

To jednak nie koniec tematu zdjęć. Postanowiono wykonać również sesję fotograficzną mieszkańców pt. „Gietrzwałd kiedyś i dziś. O co w tym chodzi?" Odnaleziono stare zdjęcia, na których kiedyś uwieczniono mieszkańców, m.in. przedwojennych strażaków. Teraz w tym samym miejscu mają stanąć obecni członkowie OSP w Gietrzwałdzie we współczesnych uniformach. Dzięki temu będzie miała miejsce swego rodzaju interakcja pomiędzy przeszłością, a teraźniejszością. Projekt ten ma pilotować Kinga Nadolska.

Koło izby regionalnej raz w tygodniu przez Julitę Chmielewską, ubraną w warmiński strój, od maja będą czytane legendy warmińskie. – W razie niepogody zapraszam do izby – mówi mieszkanka Gietrzwałdu, która sama jest autorką legendy „O dwóch bukach". Tej też będzie można posłuchać.

– Jest o nieszczęśliwej miłości córki rybaka i syna bogatego gbura – opowiada pani Julita. – W czasie słuchania będzie można skosztować słodkości jakie przygotowane przez piekarnię Tyrolska.

28 maja ma się odbyć pielgrzymka z olsztyńskiej katedry do Gietrzwałdu szlakiem św. Jakuba.

Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd: – Prace nad planem obchodów 670-lecia są dość zaawansowane. Spotykamy się, wyliczamy koszty. To duże przedsięwzięcie, cieszy więc społeczny udział mieszkańców. Już wkrótce opublikujemy wstępny kalendarz wydarzeń na ten szczególny rok.

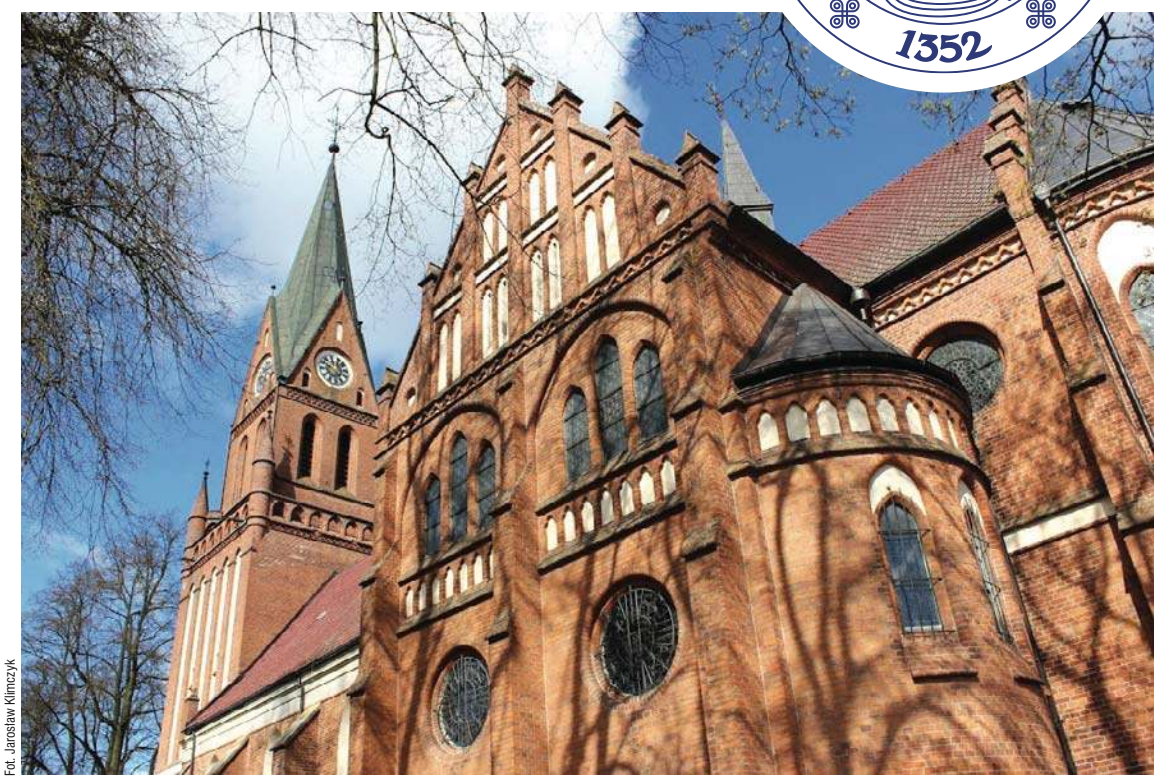

Fot. Jarosław Klimczyk

Fot. Jarosław Klimczyk

PONAD 300 LAT W KRÓLESTWIE POLSKIM

Gietrzwałd został lokowany 19 maja 1352 roku przez kapitułę warmińską. Zasadźcą wsi był sołtys Dittrich, stąd wieś nazwano Dietrichswalde.

Polska nazwa wsi pojawiła się już w XVII stuleciu, choć tak właściwie Gietrzwałdem wieś nazwał Wojciech Kętrzyński w 1879 roku. Jak pisze prof. Stanisław Achremczyk w publikacji „Dzieje Gietrzwałdu do 1945 roku", wieś w momencie lokacji zamieszkiwana była przez ludność pruską oraz niemiecką. Świadczą o tym polecenia, aby proboszcz w kościele głosił kazania w językach niemieckim i pruskim.

Kiedy Gietrzwałd razem z Warmią w 1466 roku znalazł się w granicach Królestwa Polskiego, miejsce to wizytował Mikołaj Kopernik i to niejednokrotnie, osadzając chłopów na opuszczonych gospodarstwach. Był tutaj w latach 1517 oraz 1518. Powoli w Gietrzwałdzie zaczęła dominować polska ludność. Kiedy w 1772 roku nastąpił pierwszy rozbiór Polski, a wraz z nim Warmia została wchłonięta przez Prusy, w Gietrzwałdzie większość mieszkańców nosiła polskie nazwiska. Tak więc od XVI do XIX wieku w Gietrzwałdzie mówiono głównie po polsku oraz pielęgnowano polskie tradycje. Stan ten przerwały zarządzenia pruskie rugujące zarówno ze szkoły, jak i z kościelnych nabożeństw język polski.

Germanizacja nasiliła się wraz z powstaniem cesarstwa niemieckiego w 1871 roku i prowadzonym przez nie kulturkampfem, czyli walką z Kościołem katolickim. W 1906 roku w obronie języka polskiego stanęły dzieci. „Gazeta Olsztyńska" wówczas pisała: „U nas na Warmii również rozpoczął się strajk. W Gietrzwałdzie dzieci gospodarza pana Biegały na nauce religii nie odpowiadają po niemiecku, ponieważ im tego rodzice zabronili. Protest trwał pięć tygodni".

TRUDNA, ALE I POZYTYWNA HISTORIA

Wieś stała się znana dzięki objawieniom maryjnym, które miały miejsce od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Łaskę objawień miały dwie dziewczynki: Barbara Samulowska oraz Justyna Szafryńska. Maryja miała powiedzieć po polsku, w gwarze warmińskiej, że Kościół nie będzie prześladowany, a polskich kapłanów będzie więcej, jeśli ludzie będą odmawiać Różaniec. Wydarzenie to przyczyniło się do wzrostu kultu maryjnego oraz wzmocniło ruch polski na Warmii.

Co ciekawe, w 1920 roku, kiedy miał miejsce plebiscyt na Warmii i Mazurach, w Gietrzwałdzie za Polską opowiedziało się 165 mieszkańców, a za Prusami Wschodnimi 127. Niestety, w drugiej turze głosowania, kiedy do urn poszli również emigranci przywiezieni z zachodnich Niemiec, wynik zmienił się na niekorzyść Polski.

Historia po raz kolejny przyniosła zmiany wraz z wydarzeniami ze stycznia 1945 roku, kiedy wkroczyły tu wojska radzieckie. Był to bolesny czas dla mieszkańców. Gietrzwałd ponownie znalazł się jednak w granicach Polski po 173 latach!

Dziś Gietrzwałd, oprócz wspomnianych objawień, znany jest również z organizowanych meczów Polska – Niemcy, w których spotykają się w przyjaźni dawni i obecni mieszkańcy gminy. Nie brakuje wspomnień, dobrej zabawy i budowania trwałych relacji. Oby ta pozytywna historia toczyła się nadal...

eprasa.pl 03e9c58ad8

24 LUTEGO

Słynni warmińscy migranci

Olsztyn

Artur Sobiela opowie o postaciach z warmińsko-mazurskiego panteonu, które za chlebem opuszczały Prusy Wschodnie. Jak odnajdywali się wśród robotników odległej Westfalii i czy smak migracji był wyłącznie gorzki?

Zajezdnia Trolejbusowa, Olsztyn, ul. Knosały. Start: czwartek, 24 lutego, o godz. 18:00

25 LUTEGO

Koncert Rafała Bohatyrowicza: Czas kolibra

Olsztyn

Nowy rok, nowa energia — to czas Kolibra. Magia symbolicznego ptak mocy, który wypełnia wibracją miłości i nadziei. Z każdym trzepotem skrzydeł wzrastamy w oczekiwaniu na niekończący się przepływ dobra, zanurzając się w melodii duszy płynącej przez muzyczny ocean energii. - Zabiorę was do nieoczywistego świata na pograniczu snu i jawy, gdzie muzyczne pejzaże maluję dźwiękiem gitary akustycznej - mówi muzyk.

Koncert odbędzie się w Krainie Aktywności przy ul. Pana Tadeusza 6 w Olsztynie. Wstęp 35 zł. Początek 17.00.

25 LUTEGO

Koncert Ifi Ude: Ludevo

Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza w piątek o godz. 20:00 do Amfiteatru im. Czesława Niemena (sala kameralna) w Olsztynie, ul. Okopowa na koncert Ifi Ude: Ludevo. To koncert nominowanej do Paszportu „Polityki" niezależnej artystki, tworzącej w klimatach muzyki świata. Swobodne przenikanie granic sztuki i poszerzanie świadomości wielokulturowej w jednym. Koncert biletowany.

26 LUTEGO

Wystawa zdjęć z Ukrainy

Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza w sobotę 26 lutego o godz. 20:00 na wernisaż wystawy prac Dimy Krasnogo, artysty pochodzącego z Kijowa. Dmytro Krasnyi pracuje z takimi mediami jak grafika, fotografia, ceramika, instalacja, kolaż. Jego sztuka nie jest sztuką polityczną, ale w pewien sposób dotyka aktualnej sytuacji na Ukrainie. Stan napięcia pomiędzy pokojem a konfliktem, odpoczynkiem a walką, zyskuje tu wymiar metafizyczny. Ukraina jest tu miejscem, które charakteryzują sprzeczności, ścierające się siły i emocje. Na wernisażu zagra bijū.

Dima Krasnyi / bijū, 26 lutego (sobota) / godz. 20:00
Galeria Dobro, Olsztyn, ul. Stary Rynek 24/25. Wstęp wolny

27 LUTEGO

Rajd dla wytrwałych

Olsztyn

Koło Rodzinne Laurencja zaprasza w niedzielę 27 lutego na trzygodzinną zimową wycieczkę do Barczewa. Zbiórka uczestników o godzinie 10.30 na przystanku linii 510 (relacja Biskupiec) ul. Lubelska / Przemysłowa. Odjazd autobusu o godzinie 10.45, koszt biletu w jedną stronę - 5 zł (we własnym zakresie). Zbiórka na przystanku Barczewo - szkoła o godz. 11.15. W programie spacer po Barczewie, zwiedzanie Centrum Wielu Kultur, kościoła św. Anny, kościoła św. Andrzeja Apostoła i Synagogi. Wyjazd do Olsztyna z przystanku linii 510 Barczewo - pętla o godzinie 14.33.

DO 27 LUTEGO

Fotografie Bogdana Dziworskiego

Olsztyn

Wiele niepublikowanych fotografii Bogdana Dziworskiego można oglądać w olsztyńskiej galerii sztuki BWA w Olsztynie.

„f/5.6" to tytuł wystawy zorganizowanej przez Leica 6x7 Gallery Warszawie. To obszerna, przekrojowa retrospektywa, prezentującą całokształt wieloletniej twórczości fotograficznej Bogdana Dziworskiego.

Fot. BWA

Na wystawie obejrzymy 42 fotografie Bogdana Dziworskiego

Składają się na nią 42 fotografie.

Prace Bogdana Dziworskiego należą do kanonu polskiej fotografii powojennej. To czarno-białe ujęcia, klasyczne w formie i treści wyrazu. Przedstawiają chwile z życia zwykłych ludzi: młodych i starych, ładnych i brzydkich, w pracy i podczas zabawy.

Bogdan Dziworski urodzony w Łodzi w 1941 roku, wybitny fotograf, operator, reżyser i scenarzysta filmowy. W 1965 roku ukończył Wydział Operatorski tamtejszej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. W 1994 roku otrzymał tytuł doktora, a w 2002 profesora zwyczajnego. W 2014 r. odznaczony złotym medalem „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis". Jest autorem wielu znakomitych filmów dokumentalnych, głównie krótko i średniometrażowych. Jego fotograficzna twórczość to nie tylko fotografia uliczna i reportaż z drugiej połowy XX wieku. Kuratorem wystawy jest Rafał Łochowski.

Wystawa jest prezentowana w sali kameralnej olsztyńskiej galerii BWA przy al. Piłsudskiego 38 do 27 lutego.

DO 27 LUTEGO

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur na olsztyńskim zamku można oglądać wystawę czasową „Pokaz nabytków 2021". W ubiegłym roku Muzeum Warmii i Mazur pozyskało 432 eksponaty, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Fot. MWiM

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem). Kasa biletowa: do 15.30.

DO 27 LUTEGO

Kolor i zmysły — wystawa w BWA

Olsztyn

W BWA w Olsztynie można obejrzeć wystawę „Kolor i zmysły". Ekspozycja została przygotowana specjalnie dla Galerii Sztuki BWA w Olsztynie. Jest to prezentacja artystów związanych z Wydziałem Malarstwa ASP w Gdańsku: nauczycieli akademickich oraz doktorantów Szkoły Doktorskiej tej uczelni.

Fot. BWA Olsztyn

Hanna Shumska, Portret zbiorowy

Ekspozycja skupia się na najistotniejszych z punktu widzenia malarstwa elementach: kolorze i zmysłach. Myślenie barwą i światłem, które tworzą kolor, jest aspektem wyróżniającym dla każdego z malarzy. Artyści określa się wobec niego na wiele różnych sposobów, nawet ograniczając się do bieli i czerni. Kurator: Arkadiusz Sylwestrowicz .

Wystawa czynna do 27 lutego w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00.

DO 28 LUTEGO

Portret miasta z czasów (drugiej) młodości

Olsztyn

MOK zaprasza na wystawę unikatowych zdjęć Józefa Szcześniaka, prezentujących nieznane oblicza budującego się Olsztyna lat 70. XX wieku oraz znikających z przestrzeni miejskiej budynków.

Fot. Józef Szcześniak

Zajezdnia trolejbusowa MOK, ul. Knosały, Olsztyn, wstęp wolny.

Godziny otwarcia: pn-czw. 11:00-18:00; so-nd. 11:00-18:00 (do końca lutego).

DO 28 LUTEGO

Wystawa akwarel w Planecie 11

Olsztyn

W Planecie11 w Olsztynie można oglądać wystawę Akwarele Zbigniewa Piotra Krajewskiego, olsztyńskiego artysty.

Fot. organizator

— Ukończyłem studia na wydziale Architektury i Wzornictwa Przemysłowego na kierunku Architektura Wnętrz w 1989 r. w gdańskiej PWSSP (obecnie ASP). Po studiach pracowałem w kilku pracowniach i biurach w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, gdzie nabywałem doświadczenia, pracując jako architekt wnętrz — mówi o sobie artysta. — Uczę się akwareli i... ona uczy również mnie.

Wystawa czynna do 28 lutego.

LUTY

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztynek

Muzeum w sezonie zimowym jest czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można tylko z zewnątrz. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji

Fot. skansen

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

NIEPAMIĘĆ / napisy 13:00, 18:00; UNCHARTED / familijny / od 10 lat / napisy 13:30, 14:50, 19:00, 20:10, 21:40; UNCHARTED / familijny / od 10 lat / dubbing 10:00, 10:40, 16:15; PIES / napisy 11:15, 15:20, 18:45, 21:10; MATKI RÓWNOLEGŁE / napisy 14:00, 20:30; WYJDŹ ZA MNIE / napisy 16:40, 19:15; MIŁOŚĆ JEST BLISKO 10:20, 15:30, 20:20; KRIME STORY. LOVE STORY 15:00, 17:00, 19:40; ŚMIERĆ NA NILU / napisy 13:40, 17:40; 8 RZECZY, KTÓRYCH NIE WIECIE O FACETACH 16:30, 18:15, 20:40; KONIEC ŚWIATA czyli KOGEL MOGEL 4 14:15; MIŁOŚĆ, SEKS & PANDEMIA 12:40, 17:30, 21:50; MOONFALL / napisy 11:00; SING 2 / familijny / od 6 lat / dubbing 10:10; SKARB MIKOŁAJKA / familijny / od 6 lat / dubbing 10:30, 12:30; WIKI I JEJ SEKRET / familijny / od 6 lat / dubbing 12:10, 12:50

eprasa.pl 03e9c58ad8

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Około
800 tys.
unikalnych użytkowników w ciągu miesiąca

ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

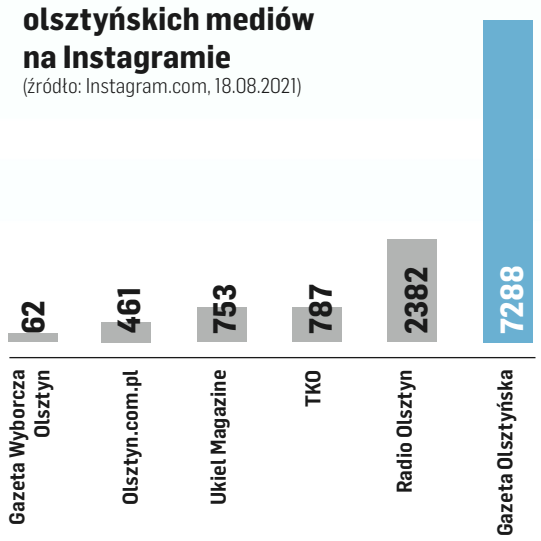

Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

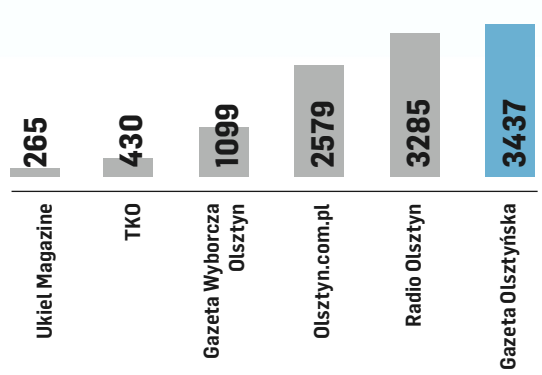

Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku
(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)

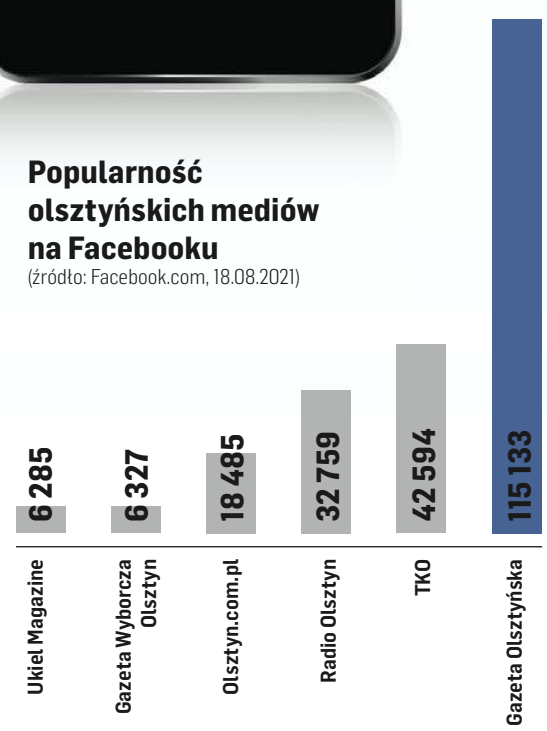

113621otbr-a-K

eprasa.pl 03e9c58ad8

GAZETA OLSZTYŃSKA
pożegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę

4522opb1-A -P

Odeszłaś cicho, bez pożegnania. Tak, jakbyś nie chciała swym odejściem smucić...
Tak, jakbyś wierzyła w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić.
Ks. J. Twardowski

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 21 lutego 2022 r.
odeszła od nas w wieku 88 lat Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Aniela Kazimiera Tabaka

z domu Chełchowska.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 26 lutego 2022 r., o godz. 10.30 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. NMP Ostrobramskiej przy ul. Pana Tadeusza na mszę świętą żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

57422opb1-a-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 5000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

NIEUŻYTKI, piaszczyste , 793-164-163

ZIEMIĘ dostęp jeziora mazurskie, 793-164-163

PRACA

dam pracę

BOSMANA do firmy czarterowej zatrudnię okolice Giżycka, 605-34-67-64 dzwonić po 9:00

MURARZA, pracownika budowlanego, 501-481-210

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POSZUKUJEMY podwykonawców elektryków, 505-783-503

PRACOWNIK fizyczny z prawem jazdy, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 502-283-003

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

HANDEL

RYBY sprzedaż: karpia kroczka, amura na początku marca, 669-483-895

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel. 606-505-511

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5,** tel. 89-539-74-80, **czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne** b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35,** tel. 55-236-18-02 **pon.-pt. godz. 8.00-16.00.**

28919opb1-C-380-M

Z głębokim żalem i bólem przyjęliśmy informację o śmierci naszego Kolegi

lek. Wacława Krukowskiego

Specjalista psychiatrii, przez wiele lat związany z naszą Izbą Lekarską, człowiek o wielu pasjach, z zamiłowania fotograf i malarz. Jego dzieła do dziś zdobią budynek Domu Lekarza.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci...

Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

58422opb1-a-M

Szanownej Pani

dr hab. Teresie Bowszys, prof. UWM

wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy

przesyłają przyjaciele z Katedry Chemii Rolnej i Środowiskowej UWM w Olsztynie

58322opb1-a-M

Panu Doktorowi

Jarosławowi Jarockiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają pracownicy firmy ACS Audika

57922opb1-a-M

Koleżance

Danucie Toryfter

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor oraz koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Olsztynie

56922opb1-a-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880 | Joanna Kamińska kom. 691 410 360 | Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

JAKUB MYSIORSKI ZOSTAŁ WYPOŻYCZONY ZE STOMILU DO SOKOŁA OSTRÓDA. 19-LETNI NAPASTNIK W OBECNYM SEZONIE ZAGRAŁ CZTERY RAZY.

MŁODZI SZYKUJĄ SIĘ DO ATAKU

SPORT AKADEMICKI Następcy Zbigniewa Lubiejewskiego, Mirosława Rybaczewskiego, Włodzimierza i Ireneusza Nalazków czy Marcina Możdżonka ostatnio nie odnosili spektakularnych sukcesów, mimo to przyszłość jawi się w coraz jaśniejszych barwach.

Zdzisław Ambroziak, znakomity siatkarz, a potem równie znakomity dziennikarz sportowy, mawiał: „Siatkówka jest sportem wyjątkowym" i w Olsztynie od lat wierzymy mu na słowo. Obiektywnie bowiem patrząc, siatkówka w męskim wydaniu to w Olsztynie sport nr 1. Sukcesy sportowe, zainteresowanie kibiców i potencjał organizacyjny sprawiają, że volleyball nad Łyną nieustannie znajduje się na piedestale. Niemniej jednak od ostatniego medalu mistrzostw Polski minęło już czternaście lat. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku juniorów, albowiem ostatni medal (notabene złoty) azetesiacy wywalczyli 15 lat temu podczas pamiętnego turnieju w stolicy krainy tysiąca jezior. W przypadku Olsztyna tak się akurat składało, że sukcesy siatkarskiej młodzieży błyskawicznie przekładały się na medale pierwszego zespołu. Dość powiedzieć, że gdy w 1985 roku azetesiacy zdobywali wicemistrzostwo Polski juniorów, a w 1988 roku mistrzostwo, to niedługo potem okazali się najlepsi także w dorosłej siatkówce. W 1991 roku AZS sięgnął po długo wyczekiwany tytuł mistrza Polski (wcześniej Olsztyn wygrywał ligę w sezonie 1973, 1976 oraz 1978), a w następnym roku ten sukces powtórzył. Skądinąd w 1991 i 1992 roku olsztyńscy juniorzy również okazali się bezkonkurencyjni w kraju.

Fot. archiwum klubu

Sergiusz Salski (stoi trzeci z prawej) wierzy, że już wkrótce przyjdą lepsze czasy dla młodzieżowej siatkówki w Olsztynie

Pierwsza dekada XXI wieku to pięć medali mistrzostw Polski i miano jednej z najlepszych drużyn rosnącej w siłę polskiej ligi. W ostatnim dziesięcioleciu już tak kolorowo nie było, zarówno jeżeli chodzi o dorosłą, jak i juniorską siatkówkę (gwoli kronikarskiego obowiązku warto wspomnieć o wicemistrzostwie Polski kadetów zespołu Tempo-25 Olsztyn w 2012 roku). Co prawda w sezonie 2017/18 do medalu było naprawdę blisko, ale ostatecznie skończyło się tuż za podium, na najbardziej nielubianym przez sportowców czwartym miejscu. Najgorsze z perspektywy olsztyńskiej siatkówki okazało się jednak załamanie piramidy systemu szkolenia, która przez lata przynosiła znakomite rezultaty. Kryzys młodzieżowej siatkówki wydaje się być jednak zażegany. Owocna współpraca ze Szkołą Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie, Szkołą Podstawową nr 33 w Olsztynie oraz zaangażowanie trenerów: Sergiusza Salskiego, Błażeja Kolpego, Rafała Wiśniewskiego, Pawła Wąsowicza, Mateusza Olbrysia oraz Bartosza Bednarczyka, powoli przynoszą wymierne efekty.

- JESTEŚMY NA FALI WZNOSZĄCEJ PO DOŁKU, KTÓRY NAS DOPADŁ. REGRES WYNIKAŁ GŁÓWNIE Z JEDNEJ PROSTEJ PRZYCZYNY: PO PROSTU PADŁY NAM NABORY, TZN. NAJZWYCZAJNIEJ W ŚWIECIE ZABRAKŁO RĄK DO PRACY - PRZYZNAJE SERGIUSZ SALSKI.

Jeżeli z dziesięciu trenerów zajmujących się młodzieżą zrobiło się pięciu, to nie mogło to nie odbić się na aspektach organizacyjno-sportowych – mówi Salski. O tym, że z olsztyńską siatkówką w kategorii juniorów jest coraz lepiej, świadczy chociażby fakt, że podczas niedawno zakończonych ćwierćfinałów mistrzostw Polski olsztynianom niewiele zabrakło, by awansować do kolejnej fazy rozgrywek. Zespół po twardym boju nieznacznie uległ 2:3 faworyzowanej ekipie UKS Szamotulanin Szamotuły (wicemistrz Polski kadetów z 2020 roku). – To jest rocznik, który budował się dość późno. Zebraliśmy tych chłopaków dopiero w drugiej klasie gimnazjum, ale gonią krajową czołówkę. Wśród juniorów jest co najmniej kilku zawodników, którzy mogą zaistnieć w dorosłej siatkówce. Czterech z nich trenowało nawet z pierwszym zespołem AZS w okresie przygotowawczym – podkreśla Sergiusz Salski.

Swój potencjał już niedługo będą mogli zaprezentować kadeci (juniorzy młodsi), albowiem od 10 do 13 marca w Olsztynie odbędą się ćwierćfinały mistrzostwa Polski w tejże kategorii wiekowej. Rywalami olsztyńskiego teamu będą gracze ze Szczecina, Piły, Rzeszowa, Ozorkowa i Będzina. W zespole ze stolicy krainy tysiąca jezior znajdują się chłopcy obdarzeni imponującymi warunkami fizycznymi, dlatego z uwagą warto przyglądać się ich rozwojowi. Optymizmem napawają także poczynania młodzików. Dość powiedzieć, że dwóch z nich - Jakub Sienkiewicz oraz Bartłomiej Dąbrowski - znalazło się w kadrze narodowej do lat 15. Ponadto, jak zauważa trener Salski, nie są to jedyni gracze z tego rocznika, którym bacznie przyglądają się reprezentacyjni szkoleniowcy. Sukcesy najmłodszych zawodników cieszą tym bardziej że kilka lata wstecz nie było pod tym względem nazbyt kolorowo. Jako że podstawą sukcesów w wielu dyscyplinach sportu jest istnienie wspomnianej wcześniej piramidy, to nie wolno zapominać o grupach naborowych, gdzie pierwsze kroki pod okiem Bartosza Bednarczyka i Mateusz Olbrysia stawiają najmłodsi adepci siatkówki. Pozostaje wierzyć, że również wśród nich znajdują się następcy Lubiejewskiego i Rybaczewskiego, olsztyńskich mistrzów olimpijskich z Montrealu.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

61. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PARTNER STRATEGICZNY

citi handlowy

PATRONI HONOROWI

Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin
Starosta Olsztyński Andrzej Abako
Prezydent Elbląga Witold Wróblewski

PARTNERZY

szynakameble | 65 | HOTEL MARINA CLUB | OLSZTYN | ORGRÓD Z NATURY | 1945-2022 77 Grupa Kapitałowa KOMPAR | POWIAT OLSZTYŃSKI | WARMIA MAZURY | OSiR OLSZTYN | BBI | REZYDENCJE WARMIŃSKIE | Polski Komitet Paralimpijski | UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI | WMZPP WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH | MAZURSKA MANUFAKTURA ALKOHOLI | ARBET | ZIEMAR

PATRONI MEDIALNI

GRUPA WM | GAZETA OLSZTYŃSKA | DZIENNIK ELBLĄSKI | GO TV | FUNDACJA INSTYTUT BADAŃ I EDUKACJI SPOŁECZNEJ | FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI

FLOTA BALU

VOLVO
NORD AUTO

BAL SPORTU i BIZNESU 2022

2821otbp-E -K

eprasa.pl 03e9c58ad8

KRONIKA SPORTOWA

GAZETA OLSZTYŃSKA 136 LAT

CZWARTEK
|24|02|2022|

eprasa.pl 03e9c58ad8

STYCZEŃ: BRZĘCZEK STRACIŁ PRACĘ

PIŁKA NOŻNA\\\ 18 stycznia Polski Związek Piłki Nożnej poinformował, że Jerzy Brzęczek nie jest już selekcjonerem reprezentacji! Informacja była olbrzymią sensacją, nic więc dziwnego, że z wrażenia padł sam Brzęczek oraz... związkowe serwery.

Chciałbym podziękować trenerowi Brzęczkowi za dotychczasową pracę z naszą kadrą narodową – powiedział prezes PZPN Zbigniew Boniek, który - zwalniając selekcjonera kadry właśnie teraz, a nie na przykład dwa miesiące temu, czyli tuż po rozgrywkach Ligi Narodów (kiedy głosy o dymisji Brzęczka były na porządku dziennym) - jak zwykle przeprowadził całą rzecz po swojemu, a nie pod dyktando opinii publicznej. Czym zaskoczył nie tylko kibiców czy media, ale też piłkarzy, niektórych... pracowników związku, no i samego trenera.

Jerzy Brzęczek był selekcjonerem reprezentacji od 12 lipca 2018 roku, kiedy przejął to stanowisko po Adamie Nawałce i nieudanych finałach mistrzostw świata w Rosji. W swoim pierwszym meczu w tej roli poprowadził kadrę do cennego remisu z Włochami w Bolonii (1:1) na inaugurację Ligi Narodów, ale później było już dużo gorzej. Biało-czerwoni zajęli ostatnie miejsce w swojej grupie (za Portugalią i Włochami), a uniknęli spadku na niższy poziom tylko dzięki poszerzeniu Dywizji A z 12 do 16 drużyn.

Później podopieczni Brzęczka bez problemów przeszli przez eliminacje mistrzostw Europy 2020 (dystansując m.in. Austrię, Macedonię Północną i Słowenię), awansując do finałowego turnieju, który przez pandemię koronawirusa został jednak przełożony na 2021 rok. Na koniec (jak się okazało) kadencji Jerzego Brzęczka Polacy utrzymali się w Dywizji A Ligi Narodów, choć przez moment mieli nawet szanse na awans do finałowego turnieju. Włosi i Holendrzy byli jednak za mocni, a rywalem na miarę możliwości naszej drużyny okazała się tylko Bośnia i Hercegowina.

GENERALNIE, BILANS BYŁEGO JUŻ SELEKCJONERA KADRY NIE WYGLĄDA WIĘC ŹLE: DWA UTRZYMANIA W ELICIE LN (CHOCIAŻ JEDNO PRZY „ZIELONYM STOLIKU") ORAZ AWANS NA EURO 2020. LICZBY? TEŻ NIE MA TRAGEDII: 12 ZWYCIĘSTW, 5 REMISÓW, 7 PORAŻEK ORAZ 36:20 W BRAMKACH.

Fot. wikipedia.org

Pod kierunkiem Jerzego Brzęczka Polacy awansowali na mistrzostwa Europy, ale od patrzenia na ich grę „wprost pękały oczy"

Tyle że „gołe" cyferki to nie wszystko, bo ważniejsze było to, że drużyna trenera Brzęczka nie dość że nie umiała wygrać żadnego meczu z rywalem z europejskiej czołówki, to jeszcze swoją grą częściej irytowała i wprawiała w zakłopotanie niż cieszyła kibiców czy fachowców. W tej sytuacji Zbigniew Boniek widać stwierdził, że mniejszym ryzykiem będzie zmiana selekcjonera na dwa miesiące przed startem eliminacji mistrzostw świata oraz pięć miesięcy przed finałami ME niż pozostawienie na tym stanowisku Jerzego Brzęczka.

– Jestem zaskoczony, tak jak wszyscy – tak informację o zwolnieniu Jerzego Brzęczka skomentował Włodzimierz Lubański, były znakomity napastnik reprezentacji i żywa legenda polskiego futbolu. – Nikt się chyba tego nie spodziewał, zwłaszcza słuchając wypowiedzi płynących z PZPN, z których wynikało, że trener cieszy się zaufaniem prezesa, że wypełnił cel, jakim był awans na Euro 2020 i że przygotowuje drużynę do turnieju. Nowy selekcjoner czasu na poznanie drużyny nie będzie miał zbyt dużo, jednak nie robiłbym z tego wielkiego problemu

Głównym kandydatem do objęcia polskiej kadry miał być 54-letni Marco Giampaolo, włoski trener szwajcarskiego pochodzenia, który tego samego dnia co Brzęczek został zwolniony z posady trenera AC Torino - podobno bardzo cenił go prezes Boniek. Ale plotkowano też o Chorwacie Nenadzie Bjelicu, byłym szkoleniowca Lecha Poznań, Włochach Massimiliano Allegrim (były trener m.in. Milanu i Juventusu Turyn), Maurizio Sarrim (m.in. Napoli, Chelsea, Juventus), Chorwacie Slavenie Biliciu i Niemcu Thomasie Tuchelu.

Każdy z nich oznaczałby jednak dla PZPN spore wydatki, dlatego prezes Boniek ostatecznie - i znowu - niespodziewanie - postawił na Portugalczyka Paulo Sousę. Z perspektywy czasu możemy uznać, że o ile jako piłkarz „Zibi" często trafiał do siatki, to w tym przypadku trafił jedynie kulą w płot. Ale o tym dowiemy się w grudniu...

STYCZEŃ

Fot. Emil Marecki

Joanna - kiedyś Markiewicz, obecnie Chełchowska

KOSZYKÓWKA\\\ Pod koniec grudnia 2020 roku lokalne media obiegła zaskakująca informacja o tym, że niespełna 30-letnia Joanna Markiewicz z końcem roku rozwiązała umowę z pierwszoligowym KKS Olsztyn, którego od lat była kapitanem. Okazało się jednak, że liczba koszykarek o imieniu Joanna w zespole trenera Tomasza Sztąberskiego ostatecznie się nie zmieniła, bowiem w styczniu na ligowym parkiecie pojawiła się Joanna Chełchowska. Co za zbieg okoliczności - ktoś mógł sobie pomyśleć, ale nic z tych rzeczy, bo cały czas chodziło o... tę samą osobę. Po prostu Joanna Markiewicz wyszła za mąż! A że od lat gra w koszykówkę, a na co dzień pracuje jako nauczycielka wychowania fizycznego, więc nie dziwi fakt, że jej wybranek też ze sportem jest za pan brat, bowiem Krystian Chełchowski był siatkarzem trzecioligowego KPS Gietrzwałd.

SKOKI NARCIARSKIE\\\ 6 stycznia 2000 roku Adam Małysz został pierwszym Polakiem, który wygrał legendarny Turniej Czterech Skoczni. Dokładnie 20 lat później przed taką samą szansą stanął Kamil Stoch i wykorzystał ją w mistrzowski sposób!

*** Czołówka klasyfikacji generalnej 69. TCS:** 1. Stoch 1110,6 pkt; 2. Geiger 1062,5; 3. Kubacki 1057,8; 4. Granerud 1057,4; 5. Żyła 1037,2; 6. Stękała i Ryoyu Kobayashi - po 1032,5 (...) 31. Zniszczoł 684,5.

PLEBISCYTY\\\ Robert Lewandowski, najlepszy piłkarz świata w plebiscycie FIFA, wygrał 86. Plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na najlepszego Sportowca Polski 2020 Roku. To drugie takie wyróżnienie kapitana polskiej reprezentacji, bo wcześniej triumfował w głosowaniu „PS" w 2015 roku. Tym razem obok Lewandowskiego na „podium" znaleźli się tenisistka Iga Świątek, sensacyjna triumfatorka wielkoszlemowego turnieju Roland Garros, oraz Kamil Stoch, zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni.

JUDO\\\ Na jednej walce zakończył się udział Macieja Sarnackiego (kat. +100 kg) w mocno punktowanym turnieju Doha Masters. Judoka Gwardii Olsztyn przegrał w pierwszej rundzie przez ippon z wyżej notowanym Koreańczykiem Kim Minjongiem (11. w rankingu olimpijskim), który zajął ostatecznie siódme miejsce w stolicy Kataru.

Fot. Beata Szymańska

Maciej Sarnacki, judoka olsztyńskiej Gwardii

PIŁKA RĘCZNA\\\ Mistrzostwa świata Polacy zakończyli na 13. miejscu. W ostatnim meczu zremisowali 23:23 z Niemcami. Gdyby wygrali, wówczas zostaliby sklasyfikowani na miejscach 9-12. Tytuł obronili Duńczycy po finałowym zwycięstwie 26:24 nad Szwedami. Brąz wywalczyli Hiszpanie, którzy w decydującym meczu wygrali w Kairze z Francją 35:29.

eprasa.pl 03e9c58ad8

LUTY: W POGONI ZA MINIMUM

LEKKA ATLETYKA\\\ Konrad Bukowiecki, kulomiot AZS UWM Olsztyn, wziął udział w mityngach w Łodzi i Toruniu oraz w halowych mistrzostwach Polski, które zakończył na najniższym stopniu podium. Niestety, za każdym razem wyniki były poniżej oczekiwań.

Lekkoatleta AZS UWM Olsztyn w Łodzi podczas mityngu Orlen Cup zajął drugie miejsce, pchając kulę na odległość 20,32 m. O ile miejsce można było uznać za sukces, o tyle sam wynik już nie, bowiem celem Konrada Bukowieckiego było wypełnienie minimum na halowe mistrzostwa Europy (20,85 m). Sztuka ta udała się natomiast Michałowi Haratykowi (Sprint Bielsko-Biała), który w Łodzi uzyskał 21,83 m (rekord życiowy w hali) - był to wtedy najlepszy w 2021 roku wynik w Europie. Warto dodać, że dziewiąty był Wojciech Marok z Juranda Szczytno (16,74).

– NIE POWINIENEM BYĆ ZADOWOLONY Z TEGO WYNIKU, ALE SYTUACJA JEST JAKA JEST. MIAŁEM POWAŻNĄ KONTUZJĘ, KTÓRA WYKLUCZYŁA MNIE NA MIESIĄC Z TRENINGU, TERAZ JESTEM W PEŁNI ZDROWY, ALE BRAKUJE MI OBYCIA Z KOŁEM – WYJAŚNIŁ KONRAD BUKOWIECKI. – BRAKUJE MI TEGO STRACONEGO CZASU, ALE NAJWAŻNIEJSZE SĄ IGRZYSKA. OCZYWIŚCIE, TO CO DZIEJE SIĘ TERAZ, TO PRZEDSMAK, ALE FAJNIE BYŁOBY OSIĄGAĆ DOBRE REZULTATY. MAM NADZIEJĘ, ŻE UDA SIĘ TROCHĘ NADROBIĆ I DOBRZE PRZYGOTOWAĆ DO HALOWYCH

W swoim następnym starcie, czyli w mityngu Copernicus Cup (World Indoor Tour Gold) w Arenie Toruń, Bukowiecki już się poprawił, chociaż zajął dopiero czwarte miejsce, osiągając swój najlepszy wynik w 2021 roku (20,54 m). Niestety, nadal był to rezultat poniżej minimum na HME. Zawody ponownie wygrał bezkonkurencyjny Michał Haratyk (21,47).

Wydarzeniem toruńskiego mityngu był natomiast halowy rekord Polski w biegu na 1500 metrów, ustanowiony przez Marcina Lewandowskiego (3.35,71). Szybciej od dotychczasowego rekordu, należącego też do Lewandowskiego (3.36,50 z 2019 roku), pobiegł również drugi na mecie Michał Rozmys (3.36,10).

Poza tym w Toruniu o najlepsze w roku wyniki na świecie postarali się m.in. Javianne Olivier z USA w biegu na 60 m (7,08 sek.), jej rodaczka Christina Clemons w biegu na 60 m ppł. (7,81; druga, z rekordem życiowym 7,98, była Karolina Kołeczek), Holenderka Femke Bol na 400 m (50,66; druga Justyna Święty-Ersetic 51,80) oraz Brytyjczyk Elliot Giles na 800 m (1.43,63 to drugi wynik w historii światowej lekkiej atletyki).

W kolejnym starcie - także w Toruniu - Bukowiecki walczył o medale Halowych Mistrzostw Polski - co prawda lekkoatleta AZS UWM Olsztyn zajął trzecie miejsce w konkursie pchnięcia kulą, jednak daleki był od euforii, bowiem uzyskał bardzo przeciętny jak na siebie wynik (19,77 m). A przecież niespełna 24-letni zawodnik, halowy mistrz Europy z 2016 roku, parę dni wcześniej podczas mityngu Copernicus Cup pchnął kulą znacznie dalej (20,54). Wydawało się wtedy, że jest na dobrej drodze do zaliczenia minimum na mistrzostwa Europy w hali...

Ostatecznie Konrad Bukowiecki z powodu złamanego palca halowe mistrzostwa Europy obejrzał w telewizji.

Fot. archiwum domowe

Halowe mistrzostwa Europy Konrad Bukowiecki obejrzał w telewizji

LUTY

BOJERY\\\ Na jeziorze Dargin przeprowadzono mistrzostwa Polski w klasie DN juniorów i Ice Optimist. W poprzednich sezonach w imprezie dominowali reprezentanci naszego regionu, ale tym razem tytuły mistrzowskie zdobyły tylko dziewczyny: w Ice Opti triumfowała Liwia Liszkiewicz (OKŻ Olsztyn), a w klasie DN - Lidia Banach (MKŻ Mikołajki).

POŻEGNANIA\\\ 1 lutego odeszła legenda kolarstwa i całego polskiego sportu: w wieku 75 lat zmarł Ryszard Szurkowski, m.in. pierwszy w historii polski indywidualny mistrz świata (1973) i podwójny wicemistrz olimpijski w drużynie (1972, 1976). Tak wielkiego mistrza pożegnał oficjalny portal Polskiego Komitetu Olimpijskiego: „To był kolarz, który spełnił marzenia całych pokoleń, był indywidualnym mistrzem świata na szosie – 1973 (pierwszy Polak w historii) i dwukrotnie drużynowym (1973, 1975). Czterokrotnie wygrał Wyścigu Pokoju (1970, 1971, 1973, 1975). Był także trenerem kadry narodowej

Fot. archiwum klubu

W 2015 roku Ryszard Szurkowski odwiedził Nowe Miasto Lubawskie

(1984-1988), prezesem Polskiego Związku Kolarskiego (2010-11), a przede wszystkim legendą polskiego kolarstwa i wzorem dla młodzieży. Do końca był bardzo aktywny, brał udział w wielu wyścigach amatorskich. W czerwcu 2018 roku podczas zawodów w Kolonii miał poważny wypadek, po którym długo walczył o powrót do pełnej sprawności. Był kolarzem i sportowcem z krwi i kości. Nie potrafił żyć bez roweru. 12 stycznia 2021 roku Szurkowski skończył 75 lat. Jego wielkim marzeniem było znów stanąć na nogi, zrobić samodzielnie krok i ponownie wsiąść na rower.
To wielka strata dla całego kolarstwa i sportu nie tylko w Polsce, ale także w Europie i na świecie. To był wielki człowiek i wybitny sportowiec. W polskim kolarstwie zakończyła się pewne epoka. Odszedł jeden z największych naszych sportowców, legenda. Na jego sukcesach wychowywały się całe pokolenia".
Początek lat 70. XX wieku to była „złota" epoka polskiego kolarstwa i Ryszarda Szurkowskiego. Wystarczy spojrzeć na tę wyliczankę:
>> 1972 – igrzyska w Monachium: Szurkowski wspólnie z Edwardem Barcikiem, Lucjanem Lisem i Stanisławem Szozdą zdobywają srebro w jeździe drużynowej na czas.
>> 1973 – Szurkowski wraca z mistrzostw świata w Barcelonie z dwoma złotymi medalami: za triumf w wyścigu ze startu wspólnego amatorów oraz w drużynowej „czasówce", razem z Tadeuszem Mytnikiem, Lucjanem Lisem i Stanisławem Szozdą.
>> 1974 – tytuł wicemistrza świata w Montrealu (mistrzem został... Janusz Kowalski).
>> 1975 – Szurkowski, Mytnik, Szozda i Mieczysław Nowicki zdobywają w Belgii kolejne złoto MŚ w drużynie.
>> 1976 – Szurkowski, Mytnik, Szozda i Nowicki zdobywają w wicemistrzostwo olimpijskie w Montrealu.

Rys. Zbigniew Piszczako

ZAPASY\\\ Świetny występ w Pucharze Polski kadetów w zapasach w stylu wolnym odnotowali zawodnicy Orła Karolewo. Mimo że łatwo nie było, bo frekwencja dopisała, to ze złotem powrócił z Siedlec Maciej Szmyd, a brąz wywalczył Kacper Koczergo.

TENIS\\\ Iga Świątek w popisowym stylu wygrała pierwszy w karierze turniej WTA: w finale imprezy w Adelajdzie Polka (nr 5) pokonała Szwajcarkę Belindę Bencic (nr 2) 6:2, 6:2. 19-letnia Świątek triumfowała już wcześniej w wielkoszlemowym French Open w Paryżu, ale tytułu w najbardziej prestiżowym cyklu tenisistek jeszcze nie miała.

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Nie broniący tytułu Dawid Kubacki ani mistrz olimpijski Kamil Stoch, ale 34-letni Piotr Żyła został w Oberstdorfie niespodziewanym mistrzem świata w skokach narciarskich! To największy sukces w karierze zawodnika z Wisły. Kubacki był piąty, Stoch dopiero 22., a murowany faworyt Norweg Halvor Granerud tylko czwarty.

eprasa.pl 03e9c58ad8

MARZEC: MISTRZOWSCY JUNIORZY

PIŁKA RĘCZNA\\\ Juniorzy Szczypiorniaka zostali mistrzami Polski! W finale podopieczni trenera Konstantego Targońskiego jedną bramką pokonali Wybrzeże III Gdańsk. Poza tym nagrody indywidualne odebrali olsztynianie Kuba Ałaj i Igor Graczyk.

Finałowy turniej mistrzostw Polski rozegrano w Tarnowie, a olszynianie w pierwszym meczu zmierzyli się z Orlenem Wisłą Płock. Podopieczni trenera Targońskiego od sześciu lat nie przegrali z tym rywalem, m.in. ograli Wisłę w 1/8 finału mistrzostw Polski, z którego olsztynianie awansowali z pierwszego, a Płock z drugiego miejsca.

No i w Tarnowie Szczypiorniak podtrzymał dobrą passę, wygrywając 29:26 (16:11). k

Duża w tym była zasługa świetnie spisującego się w bramce Jakuba Ałaja (podpisał kontrakt z superligową Gwardią Opole), który swoimi interwencjami wielokrotnie zatrzymywał ataki graczy z Płocka, oraz Igora Graczyka (9 bramek) i Roberta Targońskiego (8 bramek).

Ale Ałaj nie tylko znakomicie bronił... - W całych rozgrywkach centralnych Kuba rzucił aż osiem bramek, w tym jedną w finale - wyjaśnia trener Targoński.

W drugim półfinale Pałac Młodzieży Tarnów planowo przegrał 25:36 (11:19) z Wybrzeżem III Gdańsk, w tej sytuacji w meczu o 3. miejsce gospodarze zmierzyli się z Orlenem Wisłą. Ostatecznie brązowe medale zdobył zespół z Płocka, wygrywając 34:31.

Wtedy nadszedł czas na wielki finał Szczypiorniak - Wybrzeże III. Spotkanie stało na dobrym poziomie, chociaż zawodnicy odczuwali już trudy turnieju, więc momentami „oddychali rękawami", a losy zwycięstwa ważyły się do ostatnich sekund.

Co prawda na początku Szczypiorniak wypracował kilkubramkową przewagę, którą utrzymywał niemal przez cały mecz, jednak gdańszczanie ambitnie gonili wynik i tuż przed końcem doprowadzili do remisu. Trener Targoński na 20 sekund przed ostatnią syreną poprosił o czas, by opracować plan najważniejszej akcji. No i udało się, bo po kilkunastu sekundach Michał Safiejko rzucił decydującą bramkę na 23:22 (9:8).

Fot. archiwum klubu

Olsztyńscy juniorzy niespodziewanie zostali mistrzami Polski. Trener Konstanty Targoński pierwszy z prawej

– Pragnę podziękować wszystkim, którzy dołożyli swoją cegiełkę do sukcesów tej drużyny – mówi Konstanty Targoński. – Dziękuję mojej żonie Izie za cierpliwość i wiarę w sukces, trenerom Krzysztofowi Maciejewskiemu, Mariuszowi Bednarskiemu i Aleksandrze Wilczak za profesjonalizm i codzienną ciężką pracę, kierownikowi drużyny Sebastianowi Witczakowi za zaangażowanie i budowanie pozytywnej atmosfery, fizjoterapeucie Adamowi Cudzewiczowi za odnowę biologiczną i przygotowanie zawodników do gry, psychologowi sportu Agnieszce Wnukiewicz oraz trenerowi przygotowania motorycznego Arkadiuszowi Kędzierskiemu za profesjonalizm i zaangażowanie, Leszkowi Dublaszewskiemu oraz sponsorom za bezinteresowną pomoc, Iwonie Jasińskiej ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Olsztynie za stworzenie optymalnych warunków oraz atmosfery do wyczynowego uprawiania piłki ręcznej, a wszystkim kibicom za to, że graliście z nami – kończy trener Targoński, który trzy lata wcześniej młodych olsztyńskich szczypiornistów doprowadził do triumfu w Gimnazjadzie, czyli mistrzostwach Polski gimnazjów.

Szczypiorniak Olsztyn

Bramkarze: Jakub Ałaj (rocznik 2002), Sebastian Kusiak (2003), Fabian Masłowski (2004), Szymon Konarzewski (2004); **lewe skrzydło**: Filip Lewalski (2002), Klaudiusz Leszczyński (2002), Karol Domagalski (2003); **lewe rozegranie**: Igor Graczyk (2002), Eryk Kulas (2003); **środek rozegrania:** Robert Targoński (2002), Maciej Warmiński (2003), Piotr Fabisiak (2004); **prawe rozegranie:** Michał Safiejko (2002), Krystian Strączek (2004); **prawe skrzydło:** Mateusz Reszczyński (2002), Mateusz Rakowski (2002); **obrotowi**: Maciej Retkiewicz (2002), Jakub Bądzelewski (2003);

REKLAMA

• BEZPŁATNY PARKING • STOJAK NA ROWERY

• GŁÓWNY BASEN • BASEN DO NAUKI PŁYWANIA • SIŁOWANIA • JACUZZI • SAUNY • SALE FITNESS

OLSZTYN, UL. TUWIMA 9, Punkt Obsługi Klienta, **tel. 89 524 61 31**

5622otbs-a-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

KWIECIEŃ: DEBLOWE SUKCESY OLAFA

TENIS Olaf Pieczkowski (KT Jakubowo) zaliczył dwa pracowite tygodnie. Najpierw poleciał na daleką Dominikanę, gdzie wziął udział w dwóch turniejach, a potem zagrał w Stambule. W obu przypadkach olsztynianin triumfował w grze deblowej.

Pieczkowski na Dominikanie wziął udział w dwóch juniorskich turniejach drugiej rangi. Niestety, w obu imprezach przegrał już w pierwszej rundzie, chociaż na pewno olsztynianin liczył na więcej, bowiem ten rok chce zakończyć w czołowej pięćdziesiątce światowego rankingu. - Taki wynik otworzy mi drzwi do praktycznie wszystkich turniejów seniorskich, a wtedy wszystko będzie już zależało tylko ode mnie - wyjaśniał na łamach „Gazety Olsztyńskiej". Niepowodzenia w grze pojedynczej tenisista KT Jakubowo powetował sobie w deblu, bowiem z Filipem Pieczonką w pierwszym turnieju przegrali dopiero w finale, natomiast w drugim zwyciężyli.

Fot. facebook

W światowym rankingu juniorów Olaf Pieczkowski systematycznie pnie się w górę

Po powrocie do kraju Olaf nie miał zbyt wiele czasu na odpoczynek, bowiem w jego planach był wylot na kolejny turniej, tym razem trzeciej kategorii w Turcji. Olsztyński tenisista zagrał na tych samych kortach w Stambule, na których w ubiegłym roku w singlu udało mu się awansować do ćwierćfinału, a w deblu na parę Pieczkowski-Pieczonka nie było już silnych.

A JAK SKOŃCZYŁA SIĘ KOLEJNA WYPRAWA DO TURCJI? - NAWET LEPIEJ NIŻ ROK TEMU, BO W SINGLU OLAF DOTARŁ DO PÓŁFINAŁU, W KTÓRYM PRZEGRAŁ 5:7, 5:7 Z BELGIEM, NATOMIAST W DEBLU ZNOWU WYGRAŁ, Z TYM ŻE JEGO PARTNEREM BYŁ MARTYN PAWELSKI, AKTUALNY MISTRZ POLSKI JUNIORÓW - WYJAŚNIA MIKOŁAJ BORKOWSKI, TRENER OLAFA.

- Jednak to nie znaczy, że rozpadł się duet Pieczkowski-Pieczonka. Nic z tych rzeczy, po prostu Filipa w Turcji tym razem nie było. W Stambule Olaf i Martyn największe problemy mieli w ćwierćfinale, gdzie przegrali jedynego seta, ale ich rywalem był Francuz, który triumfował w grze pojedynczej - dodaje trener Borkowski.

Na Stambule tenisowe podróże Olafa miały się nie zakończyć, bowiem prosto z Turcji planował odlecieć do Kazania na turniej pierwszej kategorii. Ostatecznie nic z tego jednak nie wyszło, bo młody Polak nie dostał wizy. W tej sytuacji chciał zagrać w kolejnym turnieju w Stambule, ale tam lista była już zamknięta. W efekcie wcześniej niż planował wrócił do Olsztyna, gdzie po kilkudniowej przerwie wrócił do treningów na kortach przy ulicy Radiowej.

REKLAMA

SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM

922otbp-a -C

622otbp-a-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

MAJ: TRIATHLONOWY OLSZTYN

TRIATHLON Raz do roku Olsztyn staje się triathlonową stolicą Polski. Oczywiście dzieje się tak za sprawą zawodów Pucharu Europy oraz amatorskiego cyklu Elemental Tri Series. Polacy do faworytów nie należeli, ale byli widoczni na trasie.

Bazą imprezy było olsztyńskie Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel. Zawody Pucharu Europy tradycyjnie przyciągnęły wielu znakomitych zawodników, co prawda Polacy do faworytów nie należeli, ale byli widoczni na trasie. Rywalizowano na dystansie sprinterskim (750 m pływania, 20 km jazdy rowerem i 5 km biegu), no i ostatecznie wśród juniorek zwyciężyła Holenderka Barbara de Koning, która o ponad 20 sekund wyprzedziła Słowaczkę Margaretę Vrablovą i Hiszpankę Santos Castro. Natomiast z Polek najlepiej spisała się Józefina Młynarska, którą sklasyfikowano na 17. miejscu (ponad trzy minuty straty).

Wśród juniorów bardzo dobry wynik osiągnął Marcin Stanglewicz, zajmując dziewiąte miejsce z minutową stratą do lidera. Wygrał Norweg Sebastian Warnersen, drugi był Niemiec Janne Buttel, a trzeci Hiszpan Esteban Basanta.

Zdecydowanie bardziej zacięta była rywalizacja wśród seniorów - wśród kobiet walka trwała praktycznie do ostatnich metrów. Ostatecznie Francuzka Jeanne Lehair wyprzedziła Rosjankę Dianę Isakovą o... sekundę.

Trzecia była Rosjanka Julia Golofiewa, a na bardzo dobrej siódmej pozycji linię mety minęła Polka Paulina Klimas. Dzielnie walczyła też Roksana Słupek (UKS TRS Susz), która była 15.

Równie zacięta walka była wśród mężczyzn - dość powiedzieć, że między pierwszym i szóstym zawodnikiem było zaledwie 17 sekund różnicy. Ostatecznie najlepszy okazał się Norweg Vetle Bergsvik Torn, drugi był Francuz Antoine Duval, a trzeci Szwajcar Simon Westermann. Na 19. miejscu - ze stratą 55 sekund - linię mety minął Polak Maciej Bruzdziak.

Dzień później odbyły się amatorskie zawody Elemental Tri Series, w których organizatorzy przygotowali cztery różne trasy, dzięki czemu każdy zawodnik mógł dopasować stopień trudności do swoich możliwości.

I tak na najdłuższym dystansie, standard olimpijskim (1,5 km pływania, 40 km jazdy rowerem i 10 km biegu), triumfował Tomasz Szala z Nowej Iwicznej, a drugi na mecie był Sebastian Najmowicz z Olsztyna, który stracił do zwycięzcy minutę i 40 sekund. W czołowej dziesiątce znaleźli się również: szósty Patryk Piasecki (Mrągowo), siódmy Karol Kozak (Elbląg) oraz dziewiąty Marcin Konieczny (Olsztyn). Wśród pan najlepsza okazała się Aleksandra Jędrzejewska z Wrocławia, która wyprzedziła Annę Padlewską (Warszawa), ale kolejne dwa miejsca zajęły zawodniczki z Warmińsko-Mazurskiego – Kinga Lorek (Elbląg) i Monika Chodyna (Dywity).

Fot. organizatorzy

W Pucharze Europy rywalizowano na dystansie sprinterskim (750 m pływania, 20 km jazdy rowerem i 5 km biegu)

Jeszcze lepiej dla trathlonistów z naszego regionu ukształtowała się sytuacja w poszczególnych kategoriach wiekowych, bo zwycięstwa odnieśli Kinga Lorek (kat. K20), Monika Chodyna (K25), Marcin Konieczny (M45) i Ryszard Biernat z Dywit (M65), natomiast drugie miejsca w swoich grupach zajęły olsztynianki Joanna Szblińska-Piernik (K30) i Agnieszka Pieczkowska (K40), a także Karol Kozak (M20), Sebastian Najmowicz (M30), Patryk Piasecki (M35) i Wojciech Sienkiewicz z Olsztyna (M60).

W sprincie (750 m pływania, 20 km rowerem i 5 km biegu) najszybszy okazał się Przemysław Szymanowski (Końskie), a na podium stanęli również Jakub Kowalski (Gniezno) i Dominik Pikorski (Zabrze). Na piątej pozycji sklasyfikowano Piotra Bronakowskiego (Olsztyn). Rywalizacja kobiet zakończyła się zwycięstwem zawodniczki gospodarzy Dominiki Stypułkowskiej, która wyprzedziła Karolinę Janygę-Kulik (Gdynia) i Emilię Dryżałowską (Warszawa).

Nie obyło się bez sukcesów również w grupach wiekowych. Na najwyższym stopniu stanęli olsztynianie Izabela Wujkowska (K20), Dominika Stypułkowska (K30), Piotr Bronakowski (M40) i Cezary Śledziewski (M50) i Tadeusz Sznaza z Elbląga (M60), natomiast drudzy byli Eliza Matwiejczuk (Olsztyn) w K30, Ewa Wiech (Klebark Wielki) w K50, Aleksy Lisowski (Olsztyn) w M16 oraz Roman Wiech (Klebark Wielki) w M50.

No i wreszcie supersprint (400 m+10 km+2,5 km) wygrali Maja Wąsik (Kraków) i Tymon Horsten (Gdańsk), a w czołówce nie było reprezentantów Warmii i Mazur. W kategorii wiekowej powyżej 19 lat trzeci byli Aleksandra Leszczyńska i Dawid Sugier z Olsztyna.

REKLAMA

422otbp-a-M

MAJ

TENIS STOŁOWY Nie udało się w 2016 ani w 2019 roku, ale do trzech razy sztuka – w wielkim finale LOTTO Superligi tenisistów stołowych Dekorglass Działdowo w Gdańsku pokonał Bogorię Grodzisk Mazowiecki! To historyczny tytuł działdowian, którzy jeszcze nigdy nie mieli mistrzostwa Polski. Aż do 23 maja 2021!
W ostatnim meczu sezonu 2020/21 do historycznego tytułu Dekorglassu przyłożyli rękę Jakub Dyjas, Chorwat Andrej Gacina i grający trener Jirzi Vrablik.

SIATKÓWKA 25-letni Jan Firlej, uznawany za jednego z lepiej rokujących polskich rozgrywających, podpisał kontrakt z Indykpolem AZS, którego nowym trenerem został z kolei Włoch Marco Bonitta.
* Siatkarze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z akademickich mistrzostw Polski wrócili z dwoma medalami! W klasyfikacji generalnej AMP olsztynianie zajęli trzecie miejsce, natomiast w rywalizacji uniwersytetów okazali się bezkonkurencyjni

PIŁKA RĘCZNA Na zakończenie pierwszoligowych rozgrywek Warmia Energa pokonała USAR Kwidzyn, tym samym olsztynianie definitywnie wygrali grupę A, dzięki czemu awansowali do turnieju finałowego, którego stawką była gra w Superlidze. Niestety, w turnieju barażowym olsztynianie zajęli ostatnie miejsce.
* Start Elbląg zakończył rozgrywki kobiecej Superligi na siódmym miejscu. Po sezonie Andrzej Niewrzawa przestał być trenerem elblążanek.

FUTSAL Wygrywając 6:0 z AZS UŚ Katowice Constract Lubawa zapewnił sobie wicemistrzostwo Polski.

eprasa.pl 03e9c58ad8

CZERWIEC: TRZECI PLEBISCYT KONRADA

PLEBISCYT 12 czerwca w hotelu Marina Club ogłosiliśmy laureatów 60. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa. Ze zwycięstwa - po raz trzeci w historii - cieszył się Konrad Bukowiecki, znakomity kulomiot AZS UMW Olsztyn.

Z powodu pandemii ogłoszenie wyników zostało przeniesione o kilka miesięcy, poza tym zamiast tradycyjnego balu była jedynie gala, ale... i tak atmosfera była znakomita. Oczywiście oprócz sportowców, głównych bohaterów wieczoru, nie zabrakło także przedstawicieli władz oraz wypróbowanych partnerów i sponsorów, którzy od lat wspierają nasz plebiscyt.

Ale zanim ogłoszono wyniki, tradycyjnie swoje pięć minut dostała Fundacja „Przyszłość dla Dzieci", na rzecz której licytowano koszulkę z autografem Roberta Lewandowskiego (podarował ją Ireneusz Sobieski), koszulkę z autografami siatkarskich mistrzów świata (prezent od Pawła Papke) oraz przygodę na wodzie, na którą zwycięzcę licytacji zapraszał sam Karol Jabłoński.

Po licytacji Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją, miała powody do zadowolenie, bowiem na pomoc dla swych małych podopiecznych zyskała ponad 30 tysięcy złotych (koszulka „Lewego" poszła za 10 600, wodna przygoda za 8000, a siatkarska koszulka za 11 500 zł).

Aż wreszcie do Bożydara Iwanowa, który poprowadził pierwszą część gali, dołączył Artur Dryhynycz, szef działu sportowego „Gazety Olsztyńskiej", no i obaj panowie zaprezentowali dwugodzinne show, podczas którego w wielce sympatycznej atmosferze ogłosili laureata Nagrody Specjalnej, plebiscytową dziesiątkę wszech czasów, zwycięzców konkursów sms-owych, Trenera Roku, Sportowe Wydarzenie Roku (w tych dwóch kategoriach wyboru dokonali dziennikarze), a ostatnim punktem oficjalnej części gali była oczywiście prezentacja dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa w 2020 roku.

Po raz trzeci wygrał lekkoatleta Konrad Bukowiecki, ale 60. plebiscyt był też sukcesem gier zespołowych, bowiem wśród laureatów znalazło się sześcioro specjalistów od kopania, rzucania i odbijania piłki.

Gdy ogłoszono nazwiska wszystkich laureatów, nadszedł czas na toast, który wygłosił Trener Roku Dawid Grubalski, a potem atmosfera stała się taka bardziej... taneczna.

Fot. Zbigniew Woźniak

Najpopularniejsi sportowcy 2020 roku - główni bohaterowie uroczystej gali w hotelu Marina Club

*** Nagroda Specjalna:** Andrzej Grygołowicz (AZS Olsztyn, siatkówka)

*** Sportowe Wydarzenie Roku:** Triathlonowy Puchar Europy w Olsztynie

*** Trener Roku:** Dawid Grubalski (futsal, Constract Lubawa)

CZOŁOWA TRZYDZIESTKA PLEBISCYTU

1. Konrad Bukowiecki (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn)
2. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn)
3. Aniela Kozłowska (szermierka, Hajduczek Olsztyn)
4. Robbert Andringa (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn)
5. Ksenia Woźniak (koszykówka, KKS Olsztyn)
6. Mateusz Poręba (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn)
7. Piotr Skiba (piłka nożna, Stomil Olsztyn)
8. Rafał Kot (biegi, Muay Runing Team)
9. Mateusz Kopyciński (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn)
10. Tomasz Kraczkowski (pływanie, Swimland Olsztyn)
11. Paula Plichta (gimnastyka sportowa, UKS SMS Olsztyn)
12. Wojciech Żaliński (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn)
13. Monika Pudlis (parakolarstwo, IKS Smok Orneta)
14. Kacper Jurczak (pływanie w płetwach, Amfiprion Olecko)
15. Sławomir Jabłoński (lekka atletyka, Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters)
16. Maciej Sarnacki (judo, Gwardia Olsztyn)
17. Maria Malgrem (lekka atletyka, Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters)
18. Krzysztof Dowgierd (szermierka, Hajduczek Olsztyn)
19. Kinga Lorek (triathlon, Triathlon Elbląg)
20. Michał Kuźniak (kickboxing, Kickboxing Bartoszyce)
21. Julia Rogalska (żeglarstwo, Giżycka Grupa Regatowa)
22. Olaf Pieczkowski (tenis, RP Sport Olsztyn)
23. Witold Misztela (parakolarstwo, IKS Smok Orneta)
24. Anna Hucało (gimnastyka sportowa, UKS SMS Olsztyn)
25. Joanna Waga (piłka ręczna, Start Elbląg)
26. Roksana Słupek (triathlon, UKS TRS Susz)
27. Helena Romanowska (lekka atletyka, Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters)
28. Zbigniew Staniszewski (automobilizm, Automobilklub Warmiński)
29. Joanna Markiewicz (koszykówka, KKS Olsztyn)
30. Jerzy Jabłoński (lekka atletyka, Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters)

KONKURSY SMS-OWE

*** Najpopularniejszy Sportowiec:** Marcin Malewski

*** Najpopularniejszy Sportowiec Olsztyna:** Marcin Malewski

*** Klub Roku:** Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters

*** Piłkarz Roku:** Mateusz Furman (Znicz Biała Piska)

*** Sportowiec bez Barier:** Cezary Dybiński (bowling niewidomych i słabowidzących, OKS Warmia i Mazury)

*** Sportowy Talent Roku:** Alicja Szałkowska (cheerleading, Olsztyńska Szkoła Cheerleaders Soltare)

*** Najpopularniejszy Sportowiec Powiatu Olsztyńskiego:** Wojciech Bućko (kolarstwo torowe i szosowe, SK Biskupiec)

*** Najpopularniejsza Stadnina/Ośrodek Jeździecki:** Jazda konna Olsztyn

*** Najpopularniejszy Sportowiec Akademicki:** Łukasz Cudnoch (taekwondo olimpijskie, AZS UWM Olsztyn)

*** Biegacz Roku:** Łukasz Hałun (Giżycko)

*** Najpopularniejszy e-sportowiec:** Maciej „Kaszak" Kaszucki

*** Akademicki Sportowiec bez Barier:** Piotr Cichocki (żeglarstwo, AKS OSW Olsztyn)

*** Najpopularniejszy Club Fitness/Siłownia:** Klub CrossBoxFit Kętrzyn

*** Najpopularniejszy Instruktor/Trener Personalny:** Maciej Wyszyński (CrossBoxFit Kętrzyn)

REKLAMA

5222otbs-A -P

eprasa.pl 03e9c58ad8

222otbp-A -P

LIPIEC: PIERWSZY POLSKI ZŁOTY MEDAL W TOKIO

IGRZYSKA\\\ Karol Zalewski, Natalia Kaczmarek, Justyna Święty-Ersetic i Kajetan Duszyński nie mieli sobie równych w olimpijskim finale sztafet mieszanych 4x400 m. Polacy wyprzedzili Dominikanę i USA.

W finale w biało-czerwonej sztafecie 4x400 m nastąpiły aż trzy zmiany, bowiem trener Aleksander Matusiński zadecydował, że o medal Polacy powalczą w składzie: Karol Zalewski, Natalia Kaczmarek, Justyna Święty-Ersetic i Kajetan Duszyński. Tym samym Zalewski pobiegł za Dariusza Kowaluka, a Kaczmarek i Święty-Ersetic zastąpiły Małgorzatę Hołub-Kowalik i Igę Baumgart-Witan. Co prawda cała trójka wraz z Duszyńskim pobiegła znakomicie we wcześniejszym półfinale (polski mikst pobił rekord Europy - 3.10,44 i zarazem ustanowił rekord olimpijski, bo ta konkurencja na igrzyskach dopiero zadebiutowała), jednak trener Matusiński w decydującym biegu postawił na dwie najszybsze w tym roku zawodniczki, czyli mistrzynię Polski Kaczmarek i wicemistrzynię Święty-Ersetic.

Jako pierwszy ruszył urodzony w Reszlu Karol Zalewski, który do 2018 roku był zawodnikiem AZS UWM Olsztyn. Polak pobiegł znakomicie, dzięki czemu Kaczmarek przejęła od niego pałeczkę, będąc na bardzo dobrym trzecim miejscu tuż za Dominikaną i Holandią.

Co prawda po chwili wyprzedziła ją jeszcze Amerykanka, ale na ostatniej prostej Kaczmarek odrobiła straty. W efekcie Święty-Ersetic miała przed sobą tylko Dominikankę, jednak przez 400 m Polka zacięcie walczyła z Holenderką i Amerykanką. Ostatecznie na ostatnią zmianę Duszyński ruszył na trzecim miejscu, ale im bliżej było do mety, tym rywal z Dominikany słabł w oczach, natomiast Polak na ostatniej prostej włączył wspomaganie, błyskawicznie osiągając bezpieczną przewagę, by po kilku sekundach minąć linię mety jako złoty medalista olimpijski. Srebro niespodziewanie wywalczyła Dominikana, a faworyzowani Amerykanie, rekordziści mistrzostw świata, musieli zadowolić się jedynie brązem.

Fot. facebook

Natalia Kaczmarek, Karol Zalewski, Kajetan Duszyński i Justyna Święty-Ersetic, czyli pierwsi w Tokio polscy złoci medaliści olimpijscy

Po ceremonii wręczenia medali Karol Zalewski powiedział: - Poczuliśmy ciężar tych medali dopiero wtedy, gdy mogliśmy wziąć je w ręce i zawiesić sobie na szyjach. Mój jest strasznie ciężki. To suma wszystkich stresów i poświęceń w karierze. W życiu sportowca jest wiele negatywnych aspektów. Ciężkie treningi, wyrzeczenia, rodzina cierpiąca z powodu tego, że większość roku spędzamy w rozjazdach na zgrupowania i treningi. Złoty medal olimpijski to zwieńczenie tego wszystkiego - stwierdził Zalewski, przyznając jednocześnie, że po zwycięskim finale zaliczył nieprzespaną noc. - Próbowałem zasnąć, ale emocje były zbyt wielkie.

A odpoczynek był mu bardzo potrzebny, bowiem kilkanaście godzin później miał w planach udział w eliminacjach biegu na 400 m. No i Polak zaczął bieg bardzo mocno i pierwszą ćwiartkę dystansu przebiegł w szybkim tempie, ale potem wyraźnie zwolnił i jedynie dotruchtał do mety. Kontuzja? Nic tych rzeczy. Po prostu były zawodnik AZS UWM Olsztyn postanowił odpuścić sobie biegi indywidualne, skupiając się na sztafecie, w której ma większe szanse na dobry wynik. Z tego samego powodu z udziału w eliminacjach zrezygnowała Justyna Święty-Ersetic.

Chociaż do zdobyciu złotego medalu przyczyniło się siedmioro polskich lekkoatletów, to na olimpijskim podium stanąć mogła tylko finałowa czwórka. - Traktujcie tę trójkę (uczestników biegu półfinałowego - red.) tak samo jak finalistów. Cała siódemka to tak samo ważni pełnoprawni mistrzowie olimpijscy - apelował trener Matusiński. - Nie byłoby złota, gdyby finaliści musieli pobiec też w eliminacjach.

Organizatorzy pozostali jednak nieubłagani, w efekcie Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Dariusz Kowaluk nie dość, że nie mogli wejść na podium, to nawet zakazano im się do niego zbliżać, chociaż medale też ostatecznie dostali.

*** 4x400 m mikstów**: 1. Polska - 3.09,86; 2. Dominikana - 3.10,21; 3. USA - 3.10,22.

MAJ

JEŹDZIECTWO\\\ Reprezentacja Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie wygrała w śląskim Radzionkowie akademickie mistrzostwa Polski! Najlepsi akademiccy jeźdźcy rywalizowali w ujeżdżeniu i skokach przez przeszkody. W pierwszej konkurencji najlepsze okazały się Monika Michalak (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, amator) i Alina Mikołajczyk (Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, profi), podczas gdy w skokach triumfowały Natalia Paliszkiewicz (UWM, amator) i... Monika Michalak (profi). Ta druga, wygrywając obie konkurencje, zapewniła sobie, oczywiście, także zwycięstwo w kombinacji. Tu srebro przypadło Karolinie Kobylec (Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach), a trzecią najwszechstronniejszą zawodniczką AMP została Alicja Maślana (Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu). W klasyfikacji generalnej drużyna UWM wywalczyła złoto, a na podium stanęły też ekipy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.
W zawodach wzięli udział jeźdźcy i amazonki w kategoriach amator i profi, którzy łącznie reprezentowali prawie 40 uczelni z całego kraju.

PŁYWANIE\\\ 16-letnia Karolina Piechowicz (Swimland Olsztyn) ma za sobą pierwsze starty w mistrzostwach Europy juniorów. I to bardzo udane, bo dwa razy poprawiła w Rzymie rekord Polski do lat 16 na 50 m stylem klasycznym, a w finale była szósta!
Pod koniec miesiąca w Warszawie odbyły się mistrzostwa Polski juniorów U-16. Gwiazdą imprezy została Karolina Piechowicz, która zdobyła złote medale w stylu klasycznym na 50 m, 100 m i 200 m! Trzy razy na podium stanęła także Martyna Kraszewska (Kormoran Olsztyn), która była druga na 800 m i 1500 m i trzecia na 400 m stylem dowolnym.

eprasa.pl 03e9c58ad8

SIERPIEŃ: OLIMPIJCZYCY Z TOKIO W OLSZTYNIE

LEKKA ATLETYKA\\\ 31 sierpnia w Olsztynie zorganizowano I Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego. Kilkuset sympatyków królowej sportu zobaczyło w akcji m.in. czwórkę medalistów olimpijskich z Tokio.

Memoriał podzielono na dwie części - najpierw rywalizowali młodzicy, a dopiero po kilku godzinach w głównych rolach wystąpili seniorzy, w tym olimpijczycy z Tokio. Oczywiście największe brawa otrzymywali medaliści, a Karol Zalewski, znakomity czterystumetrowiec i mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4x400 metrów, dostał podwójne brawa, bo przecież to nasz człowiek - Karol pochodzi z Reszla, a przez kilka lat reprezentował barwy AZS UWM Olsztyn, gdzie jego trenerem był niezapomniany Zbigniew Ludwichowski*.

Tym razem jednak Zalewski pobiegł na 200 metrów i przy głośnym aplauzie szybko osiągnął sporą przewagę. Tak sporą, że kilka metrów przed metą wyraźnie zwolnił, rozkładając przy tym ręce na boki, jakby chciał powiedzieć „przybyłem, pobiegłem, zwyciężyłem".

Fot. Emil marecki

Tom Walsh, wicemistrz olimpijski z Tokio, w Olsztynie był bezkonkurencyjny

Jednak na zwycięstwo wielką ochotę miał także Dariusz Kowaluk, kolejny „złoty" chłopak z Tokio, który ostatecznie o jedną setną wyprzedził byłego zawodnika AZS UWM. Na dodatek Kowaluk, mimo padającego deszczu, osiągnął najlepszy wynik w sezonie (21,28)!

Równie dobrze pobiegła Natalia Kaczmarek, koleżanka Zalewskiego i Kowaluka ze złotej olimpijskiej sztafety, bowiem nie dość, że jako pierwsza minęła linię mety, to jeszcze przy okazji ustanowiła rekord życiowy (23,56)!

Jako ostatni medalista olimpijski olsztyńskiej publiczności zaprezentował się Tom Walsh, który w Tokio był drugi, a poza tym na swoim koncie ma dwa tytuły mistrza świata w pchnięciu kulą. Co prawda było zimno i padał deszcz, ale Walsh udowodnił, że z Nowej Zelandii do Olsztyna nie przyjechał na wycieczkę. Prawie w każdej próbie wicemistrz olimpijski osiągał lepszy wynik, aż ostatecznie skończył na 21,49 m (tylko raz miał gorszy wynik niż 21 metrów). Drugi był Konrad Bukowiecki z AZS UWM - 19,78, a trzeci Rafał Kownatke - 17,19.

*** W lutym 2022 roku Karol Zalewski** podpisał trzyletnią umowę z AZS UWM, jest więc nadzieja, że w 2024 roku w Paryżu olsztyński klub będzie miał mocnego kandydata do miejsca na olimpijskim podium.

SIERPIEŃ

IGRZYSKA\\\ W Tokio nasz region reprezentowała niewielka grupka sportowców: Karol Bukowiecki, Maciej Sarnacki, Mateusz Kamiński i Aleksandra Lisowska. Niestety, nikt z nich nawet nie otarł się o strefę medalową. W konkursie pchnięcia kulą Bukowiecki w najlepszej próbie osiągnął jedynie 20,01 m i nie awansował do finału (minimum wynosiło 21,20 m), Kamiński rywalizację kanadyjkarzy w C-1 1000 m zakończył na trzecim miejscu w ćwierćfinale, judoka Sarnacki odpadł w 1/16 finału, a Lisowska bieg maratoński zakończyła na 35. miejscu.
W Japonii polscy sportowcy zdobyli aż 14 medali (4-5-5), co dało nam 17. miejsce w klasyfikacji medalowej, wygrali Amerykanie (39-41-33) przed Chińczykami (38-32-18) i Japonią (27-14-17).

PIŁKA NOŻNA\\\ Nie było niespodzianki podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów PZPN – nowym prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej został Cezary Kulesza, który w bezpośrednim głosowaniu zdecydowanie (92:23, przy jednym głosie nieważnym) pokonał Marka Koźmińskiego. 59-letni Kulesza zastąpił Zbigniewa Bońka, który rządził polską piłką przez ostatnie dziewięć lat, a podczas Walnego został mianowany honorowym prezesem PZPN.

POŻEGNANIA\\\ W wieku 92 lat zmarł Zenon Rydzyński, były zapaśnik Budowlanych Olsztyn, a później trener i wychowawca kilku pokoleń olsztyńskich zapaśników i szkoleniowców, oraz założyciel i wieloletni prezes Okręgowego Związku Zapaśniczego. Zawodniczą karierę zaczynał w sekcji bokserskiej Zjednoczonych Bydgoszcz pod okiem legendarnego trenera Feliksa Stamma, a kontynuował ją w bydgoskiej Polonii. Podczas odbywania zasadniczej służby wojskowej we Wrocławiu zamiast boksu zaczął trenować zapasy w Pafawagu. Później podjął edukację w Oficerskiej Szkole Wojsk Inżynieryjnych i w październiku 1953 roku trafił z przydziału na Warmię i Mazury, gdzie reprezentował olsztyńskie kluby sportowe Saper i Budowlani, a jednocześnie pełnił zawodową służbę w wojsku (po latach zakończył ją w randze podpułkownika). Był trenerem i sędzią klasy międzynarodowej oraz działał we władzach Polskiego Związku Zapaśniczego i Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu.

TENIS\\\ W Pancevie olbrzymi sukces odniósł olsztynianin Olaf Pieczkowski: 17-letni tenisista KT Jakubowo wygrał turniej ITF Juniors (U18) rangi J1. W Serbii olsztyński tenisista rozegrał pięć meczów i chociaż niektórzy jego rywale byli wyżej notowani w rankingu ITF, to Pieczkowski stracił tylko jednego seta!
W pierwszej rundzie odprawił Serba Petara Teodorovica (7:6, 7:5), w drugiej Białorusina Erika Arutiuniana (6:2, 6:0), a w ćwierćfinale ograł kolejnego Serba Branko Djurica (6:4, 6:0). Lekkie schody pojawiły się dopiero w półfinale, bowiem Rosjanin Igor Kudriaszow zdołał urwać jednego seta, ale i ten mecz ostatecznie zakończył się triumfem Olafa (6:4, 4:6, 6:2).
W efekcie olsztynianin awansował do finału, gdzie zmierzył się z Białorusinem Daniłem Ostapenkowem. Wyrównana walka była tylko w pierwszym secie, wygranym przez Pieczkowskiego 7:5, jednak w drugiej partii na korcie dominował tenisista KT Jakubowo, ostatecznie oddając rywalowi tylko jednego gema!
„Marzenia się spełniły!! Wygrałem turniej rangi J1, na który w ostatnim okresie ciężko pracowałem (...) Dziękuję trenerze za przygotowanie i wiarę w sukces" – napisał na Facebooku olsztyński tenisista, którego trenerem jest Mikołaj Borkowski.
Jak zauważył Szymon Adamski z portalu tenisklub.pl „z zawodników aktualnie rywalizujących w kategorii juniorów Pieczkowski jest pierwszym, który może poszczycić się zwycięstwem w turnieju najwyższej rangi. Wcześniej równie prestiżowe zawody dla tenisistów do lat 18 wygrywali m.in. Iga Świątek oraz Kamil Majchrzak".

222otbp-B -P

eprasa.pl 03e9c58ad8

WRZESIEŃ: MAMY SPORTOWĄ ALEJĘ

IMPREZY\\\ 6 sierpnia otworzono Aleję Sław Olsztyńskiego Sportu. Na plaży miejskiej tablice odsłonili medaliści olimpijscy: siatkarze Mirosław Rybaczewski i Zbigniew Lubiejewski, kanadyjkarz Andrzej Gronowicz i kajakarz Adam Seroczyński.

Dziesięć lat temu na pomysł stworzenia Alei wpadł Leszek Dublaszewski, który w tym celu - wspólnie z Alicją Rutecką i Andrzejem Grudzińskim - powołał Fundację Olsztyński Laur Sportowy. Trudności było co niemara, ale ostatecznie udało się je pokonać, dzięki czemu ostatecznie uroczyście odsłonięto Aleję Sław Olsztyńskiego Sportu.

Jako pierwsi pamiątkowe tablice odsłonili czterej medaliści olimpijscy, czyli Mirosław Rybaczewski i Zbigniew Lubiejewski - złoci siatkarze z Montrealu (1976), Andrzej Gronowicz - srebrny kanadyjkarz także z Montrealu, oraz Adam Seroczyński - brązowy kajakarz z Sydney (2000).

W imprezie wzięli też udział prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin, radni, działacze sportowi, kibice oraz spora grupa olsztyńskich olimpijczyków: Małgorzata Birbach-Kowalewicz (lekka atletyka - 1992 Barcelona), Stanisław Iwaniak (siatkówka - 1972 Monachium), Marek Jóźwik (lekka atletyka - 1972 Monachium), Kacper Kozłowski (lekka atletyka - 2008 Pekin, 2012 Londyn, 2016 Rio de Janeiro), Jan Lisowski (podnoszenie ciężarów - 1980 Moskwa), Aleksandra Lisowska (lekka atletyka - 2020 Tokio), Włodzimierz Nalazek (siatkówka - 1980 Moskwa), Tomasz Rumszewicz (żeglarstwo - 1976 Montreal), Bartłomiej Saczuk (kolarstwo torowe - 2000 Sydney), Maciej Sarnacki (judo - 2016 Rio de Janeiro, 2020 Tokio), Urszula Styranka-Szubzda (lekka atletyka - 1968 Meksyk, 1972 Monachium), Ryszard Szparak (lekka atletyka - 1980 Moskwa), Leszek Urbanowicz (siatkówka - 1996 Atlanta).

Przed uroczystym odsłonięciem tablic laudację czwórki medalistów wygłosili Andrzej Grygołowicz i Jarosław Gulak, po czym w głównych rolach wystąpili główni bohaterowie imprezy.

Zbigniew Lubiejewski, Andrzej Gronowicz, Mirosław Rybaczewski i Adam Seroczyński

- Wszystkie swoje największe sukcesy wiążę z Olsztynem - przyznał Mirosław Rybaczewski. - I to nie tylko sportowe, bo tu też poznałem swoją żonę, z którą w tym roku będziemy obchodzili 45. rocznicę ślubu.

Zresztą z Olsztynem cały czas utrzymuję kontakt, bo przyjeżdżam tu dwa-trzy razy w roku i zawsze miło spędzam czas, bowiem mam tu wielu przyjaciół i kolegów. Mam też nadzieję, że Aleja z roku na rok będzie się rozrastać, chociaż o olimpijskie medale jest coraz trudniej - zakończył Rybaczewski, który na co dzień mieszka we Francji.

Z kolei Zbigniew Lubiejewski zamiast przemowy zaprezentował... pamiątkowe koszulki z napisem „Jestem Warmiakiem", które ofiarował pozostałej trójce laureatów.

Jako trzeci swoją tablicę odsłonił Andrzej Gronowicz, który przyleciał z Kanady, gdzie mieszka od ponad 30 lat. - Dziękuję za zaproszenie, cieszę się podwójnie, bo przecież znajdujemy się w miejscu, które kilkadziesiąt lat temu było moim domem. W Olsztynie się wychowałem, tu pływałem, tu też skończyłem karierę, która przebiegała dość szybko, więc nie musiałem się długo męczyć. Chciałbym podziękować mojej żonie za wsparcie przez te wszystkie lata, kiedy była sama w domu, gdy ja trenowałem lub brałem udział w zawodach, oraz Wacławowi Sklinsmontowi, który był moim pierwszym trenerem, gdy w juniorach stawiałem swoje pierwsze kroki - zakończył wzruszony srebrny medalista olimpijski z Montrealu.

Jako ostatni wystąpił Adam Seroczyński. - Czuję ogromną satysfakcję, że mogę tu dzisiaj być i spotkać się z pozostałymi olsztyńskimi medalistami. Na mój medal czekaliście 24 lata (od sukcesu Andrzeja Gronowicza - red.), chciałbym, żebyśmy na podobny sukces czekali krócej (niestety, nie ma już na to szans, bo w Paryżu od medalu Seroczyńskiego miną... 24 lata - red.). Oby Olsztyn medalami stał - dodał na koniec Seroczyński.

REKLAMA

WMZPP
WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH

WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH

ZRZESZAMY FIRMY Z WARMII I MAZUR

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

biuro@wmzpp.org

322otbp-a-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

PAŹDZIERNIK: EUROPEJSKA AGATA

ŻEGLARSTWO Kolejny znakomity start zaliczyła Agata Barwińska - w bułgarskiej Warnie reprezentantka SSW MOS Iława wywalczyła mistrzostwo Europy w klasie Laser Radial. Warto przypomnieć, że rok wcześniej iławianka zdobyła brązowy medal ME.

Zawodniczka iławskiego klubu miała znakomity sezon: w czerwcu wywalczyła trzecie miejsce w zawodach Pucharu Świata, pod koniec września została mistrzynią Polski, a w październiku wygrała mistrzostwa Europy! Ten ostatni tytuł to wielki sukces nie tylko klubu z Iławy, ale całego polskiego żeglarstwa! A na tym się nie skończyło, bo przecież w grudniu odbyły się jakże dla niej udane mistrzostwa świata (ale o tym piszemy na następnej stronie.

Jednak początek regat w Warnie nie zwiastował późniejszego sukcesu, bo Agata Barwińska pierwsze trzy wyścigi zakończyła na 20., 8. i 13. miejscu. Dopiero od czwartego wyścigu zaczęła stopniowo odrabiać straty. Dość powiedzieć, że w pozostałych siedmiu wyścigach Polka tylko raz finiszowała poza czołową piątką, a dwa wyścigi wygrała. W efekcie wyprzedziła srebrną medalistkę Maximę Jonker (Holandia) aż o 20 punktów.

- JESTEM BARDZO SZCZĘŚLIWA ZE ZŁOTEGO MEDALU, ALE TEŻ BARDZO WAŻNE DLA MNIE JEST, ŻE TYTUŁ MISTRZOWSKI WYWALCZYŁAM W SILNOWIATROWYCH WARUNKACH, KTÓRE NIE NALEŻĄ DO MOICH ULUBIONYCH. ALE MOŻE TO SIĘ ZMIENI I OD TERAZ TO BĘDĄ TEŻ MOJE WARUNKI - PRZYZNAŁA IŁAWSKA ZŁOTA MEDALISTKA ME.

- Po zdobyciu w zeszłym roku brązowego medalu nie próżnowałam i nie spoczęłam na laurach. Nie zakwalifikowałam się na igrzyska, ale ten czas poświęciłam na budowanie formy na mistrzostwa świata i Europy. To był rok intensywnej pracy z trenerem Jaredem Westem i całym zespołem. Teraz przede mną dwa tygodnie przerwy na odpoczynek w domu, a potem lecimy do Hiszpanii na kolejne zgrupowanie, by przygotowywać się do grudniowych mistrzostw świata. Będziemy trenować wspólnie z Holenderkami i Australijkami, więc będziemy miały mocną grupę treningową - kończy Agata Barwińska, która w Warnie nie była jedyną przedstawicielką iławskiego klubu, bowiem Wiktoria Gołębiowska zajęła 23. miejsce, a Piotr Malinowski był 73. w klasie Laser Standard (ILCA 7).

Confetti na dzień dobry! Tak najmłodsi żeglarze SSW MOS Iława przywitali mistrzynię Europy

WYNIKI

*** Laser Radial (ILCA 6):** 1. Agata Barwińska (Polska) – 34 pkt; 2. Maxime Jonker (Holandia) – 54; 3. Vasileia Karachaliou (Grecja) – 60

*** Laser Standard (ILCA 7):** 1. Michael Becket (Wlk. Brytania) – 23 pkt; 2. Filip Jurisic (Chorwacja) – 39; 3. Jonatan Vadnai (Węgry) – 43

GALERIA PANA ZBYSZKA

Rys. Zbigniew Piszczalko

eprasa.pl 03e9c58ad8

REZYDENCJE WARMIŃSKIE
PLUSKI

Ekskluzywne całoroczne domy
nad jeziorem Plusznym

: + 48 696 367 169

: rezydencje-warminskie.pl

: www.facebook.com/rezydencjewarminskie

Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny o planowanej inwestycji.

522otbp-a-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

LISTOPAD: MIESZKO PIERWSZY ZWYCIĘSKI

SPORTY WALKI Mieszko Siemiątkowski (Zamek Expom Kurzętnik) po raz pierwszy wziął udział w międzynarodowej imprezie i od razu osiągnął olbrzymi sukces - w Czarnogórze podopieczny trenera Leszka Jobsa został mistrzem Europy juniorów młodszych!

Były to mistrzostwa Europy zorganizowane przez największą na świecie Federację Kickboxingu WAKO. W czarnogórskiej Budvie o medale walczyło 1418 młodych sportowców z 39 krajów, w tym 127-osobowa ekipa Polskiego Związku Kickboxingu.

Wśród Polaków była spora grupa, która miała medalowe szanse, ale na pewno nie zaliczano do niej Mieszka Siemiątkowskiego, który dopiero debiutował w imprezie tej ranki. Tymczasem 15-latek z Kurzętnika, który walczył w formule full contact w kategorii wagowej 60 kg, niespodziewanie zdobył złoty medal! W pierwszej rundzie pozbawił złudzeń Serba, który po jego akcjach był dwukrotnie liczony, po czym sędzia zastopował walkę.

POTEM JEDNAK POJAWIŁY SIĘ UKRAIŃSKIE „SCHODY", PONIEWAŻ KOLEJNYM PRZECIWNIKIEM BYŁ ROZSTAWIONY Z NUMEREM JEDEN UKRAINIEC. TEORETYCZNIE FAWORYTEM BYŁ WIĘC RYWAL ZZA WSCHODNIEJ GRANICY, TYMCZASEM PO TRZYRUNDOWYM POJEDYNKU TO RĘKA MIESZKA POWĘDROWAŁA DO GÓRY W GEŚCIE ZWYCIĘSTWA!

Tym samym podopieczny trenera klubowego Leszka Jobsa znalazł się w finale, w którym jego rywalem był Bułgar. - Rywalizacja od początku ułożyła się bardzo dobrze dla naszego zawodnika, który od pierwszych sekund walki realizował plan taktyczny nakreślony z trenerem kadry Włodkiem Trzeciakiem - wyjaśnia Leszek Jobs. - Mieszko był bardzo zdeterminowany oraz pewny swoich poczynań w ringu, no i świetna akcja bokserska w pierwszej rundzie zaowocowała liczeniem Bułgara.

W drugiej rundzie młody Polak jeszcze bardziej podkręcił tempo, w efekcie po drugim liczeniu rywala sędzia przerwał pojedynek, a w polskim narożniku zapanowała ogromna radość, bo Mieszko Siemiątkowski został mistrzem Europy!

Fot. Alina Laskowska

Mieszko Siemiątkowski z mistrzowskimi trofeami, które przywiózł z Budvy

- Jest to jeden z większych sukcesów w historii naszego klubu - nie ma wątpliwości trener Jobs. - Przed laty Wojciech Wiśniewski był wicemistrzem świata seniorów w formule kick light i zdobywcą kilku Pucharów Świata w formułach light contact i light contact. Poza tym Michał Szulwic w light contact był brązowym medalistą mistrzostw Europy seniorów i świata, a jako junior zdobył również Puchar Świata. Natomiast juniorka Katarzyna Bedra wywalczyła tytuł mistrzyni świata i Europy w formule full contact - wylicza Leszek Jobs, który 11 lat temu triumfował w Pucharze Świata w formule light contact, a w 2017 toku został mistrzem Europy mastersów.

- Złoty medal to wielki powód do dumy i dla Mieszka, i dla wszystkich, którzy przyczynili do tego sukcesu - nie ma wątpliwości trener z Kurzętnika. - Dlatego serdecznie dziękuję rodzicom naszego mistrza, jego klubowym kolegom i koleżankom, którzy pomagali mu w przygotowaniach do zawodów, oraz gminie Kurzętnik, na czele z wójtem Wojciechem Dereszewskim, za wspaniałe warunki do treningów. Dziękujemy też sponsorom, którzy od lat nas wspierają, oraz mediom, w tym „Gazecie Olsztyńskiej", które nagłaśniają nasze sukcesy - kończy Leszek Jobs.

Jednak Siemiątkowski nie był jedynym reprezentantem naszego województwa, który w Czarnogórze wywalczył medal mistrzostw Europy, bowiem w formule light contact srebro zdobył Oskar Ciepłuch (Piechotka Team Susz), natomiast w formule kick light na najniższym stopniu podium stanęli Julia Kamińska (CSW Lubawa) i Bartosz Stańczyk (Piechotka Team Susz).

W klasyfikacji drużynowej Polska uplasowała się na doskonałym 4. miejscu (13 złotych medali, 24 srebrne i 34 brązowe).

61. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PARTNER STRATEGICZNY

citi handlowy

PATRONI HONOROWI

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin

PARTNERZY

szynakameble zawsze bliskoludzi | 65 | HOTEL MARINA CLUB | OLSZTYN | OGRÓD Z NATURY | 1945-2022 77 Grupa Kapitałowa KOMPAP | POWIAT OLSZTYŃSKI | WARMIA MAZURY | OSiR OLSZTYN | BBI | REZYDENCJE WARMIŃSKIE PLUSKI | Polski Komitet Paraolimpijski | UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE | WMZPP WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH | MAZURSKA MANUFAKTURA ALKOHOLI | ARBET | ZIEMAR

PATRONI MEDIALNI

GRUPA WM | GAZETA OLSZTYŃSKA | DZIENNIK ELBLĄSKI | GO TV | FUNDACJA INSTYTUT BADAŃ I EDUKACJI SPOŁECZNEJ | FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI

FLOTA BALU

VOLVO

NORD AUTO

BAL SPORTU i BIZNESU 2022

eprasa.pl 03e9c58ad8

Szynaka Meble mecenasem lokalnego sportu

szynakameble zawsze blisko ludzi | 65 lat od 1957

Działalność Grupy Meblowej Szynaka nie ogranicza się wyłącznie do wymiaru biznesowego. Jej zaangażowanie nie kończy się za bramami firm zlokalizowanych w poszczególnych miastach naszego województwa. Firma jest ważną częścią lokalnego społeczeństwa i wspiera inicjatywy społeczne o zasięgu regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Od lat inwestuje w projekty realizowane w miastach i regionach, w których prowadzi działalność biznesową. Wypełniając służbowe obowiązki właściciele Alina i Jan Szynaka nie zapominają o firmowej dewizie i każdego dnia pozostają „zawsze blisko ludzi". Długoletnia tradycja współpracy ze sportowcami wpisała się na stałe w strategię rozwoju firmy, a z roku na rok jej zakres wzrasta. Dziś Szynaka Meble jest jednym z najważniejszych mecenasów lokalnego sportu i doskonałym przykładem umiejętnego łączenia wspólnych wartości, charakterystycznych nie tylko dla sportu ale także dla biznesu takich jak: samozaparcie, fair play i dążenie do doskonałości. Bez nich, zarówno w firmie jak i na boisku, nie udałoby się osiągnąć sukcesu. Umiejętności, które wynosimy ze sportu, takie jak, determinacja, motywacja i ciężka praca są kluczowe w codziennym życiu i niezbędne w prowadzeniu biznesu. Będąc liderem w branży, marką rozpoznawalną na całym świecie Grupa Meblowa Szynka zdaje sobie sprawę z bezcennych wartości jakimi są dialog i wzajemne zaufanie z otoczeniem. W jej świadomości głęboko zakorzenione jest przeświadczenie o znaczeniu współpracy z organizacjami pozarządowymi i pożytku publicznego. Firma od lat wspiera placówki szkolno-wychowawcze, kluby sportowe, szpitale, straż pożarną, domy dziecka, placówki oświatowe, organizacje pozarządowe i wiele innych organizacji. Klienci kupując meble sygnowane logo Szynaka Meble mają pośredni wpływ na wsparcie i rozwój lokalnych klubów sportowych i placówek pożytku publicznego z naszego województwa.

Mamy długoletnią historię współpracy ze sportowcami. Wspieramy wiele dyscyplin takich jak: piłka nożna, piłka siatkowa, lekkoatletyka, kolarstwo, żużel, żeglarstwo, boks czy taniec towarzyski. Od wielu lat jesteśmy oficjalnym sponsorem klubu AZS Olsztyn. Każdego dnia wierzymy w siłę marzeń, pomagając zamieniać je na sportowe sukcesy i medale. Wspólnie z naszymi pracownikami i ich rodzinami kibicujemy na boisku, ringu, parkiecie i torze wyścigowym, bo niezwykle ważna jest dla nas społeczność, w której żyjemy. Wspieramy również lokalny klub sportowy Jeziorak z Iławy. Doceniamy aktywność fizyczną, ciężką pracę i wysiłek, zarówno dopiero wschodzących gwiazd sportu, jak i utytułowanych mistrzów. Cieszymy się, że możemy aktywnie włączać się w promocję utalentowanych sportowców z naszego regionu. Działamy na rzecz klubów sportowych w małych miejscowościach po to, by najmłodsi mogli rozwijać się w sportowym duchu pozytywnej rywalizacji. Mamy nadzieję, że nasze wsparcie pozwoli lokalnym drużynom się rozwijać i sięgać po największe osiągnięcia sportowe – powiedział Dyrektor Marketingu Szynaka Meble – Michał Szynaka.

Prezes Jan Szynaka i Dyrektor Marketingu Michał Szynaka

Pracownicy Grupy Meblowej Szynaka kibicują podczas meczu siatkówki AZS Olsztyn

eprasa.pl 03e9c58ad8

GRUDZIEŃ: WICEMISTRZYNI ŚWIATA

ŻEGLARSTWO Znakomitej passy Agaty Barwińskiej ciąg dalszy! W 2021 roku zawodnicza SSW MOS została mistrzynią Polski i Europy, a w grudniu wywalczyła wicemistrzostwo świata w klasie ILCA 6! Jest to największy sukces w historii iławskiego sportu!

Kluczem do wszystkich sukcesów iławskiej mistrzyni - oprócz kwestii tak oczywistych jak talent i ciężka praca - jest... głowa. A konkretnie odpowiednie nastawienie psychiczne, by przed startem się nie spalić, bo mniejsza presja to jednocześnie większa radość z pływania.

Takie nastawienie przyniosło w 2021 roku znakomite efekty, bo po zdobyciu mistrzostwa Polski i Europy żeglarka SSW MOS Iława osiągnęła jeszcze większy sukces - największy w historii iławskiego sportu, bo tak należy ocenić wicemistrzostwo świata w klasie ILCA 6 (nowa nazwa dawnej klasy Laser Radial). Do kompletu zabrakło jej „jedynie" olimpijskiego startu w Tokio, niestety, w krajowych eliminacjach wygrała Magdalena Kwaśna, która potem w Tokio zajęła dopiero 17. miejsce.

O medale mistrzostw świata żeglarki walczyły w Omanie. Warto dodać, że oprócz Barwińskiej w imprezie wzięła też udział Wiktoria Gołębiowska, czyli druga iławianka. Wiktoria walczyła dzielnie, zajmując ostatecznie 38. miejsce, ale wróćmy do naszej wicemistrzyni świata, która na Mikołajki sprawiła sobie prezent, o którym już nigdy nie zapomni.

Początek regat nie był - delikatnie mówiąc - najlepszy, bo iławianka zajęła dopiero 37. miejsce, ale na niepowodzenie zareagowała w iście mistrzowskim stylu, bowiem drugi wyścig już wygrała! A potem było coraz lepiej, w efekcie po sześciu wyścigach objęła prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

Co prawda potem spadła na drugie miejsce, ale do Dunki Anne-Marie Rindom (mistrzyni olimpijska z Tokio) traciła tylko punkt!

Fot. Sander ven der Borch

Agata Barwińska - mistrzyni Polski, mistrzyni Europy oraz srebrna medalistka mistrzostw świata!

W tej sytuacji o rozdziale medali miały zadecydować wyścigi rozegrane ostatniego dnia mistrzostw. Tym razem Polka spisała się słabiej, bo metę minęła dopiero na 23. i 12. miejscu, ale Dunka popłynęła jeszcze gorzej, w efekcie straciła nawet miejsce na podium, zajmując ostatecznie tak nielubiane przez sportowców czwarte miejsce.

Mimo to Barwińska nie została mistrzynią świata, bo jednocześnie znakomicie popłynęła Belgijka Emma Plasschaert. Obie zawodniczki po rozegraniu 11 wyścigów zdobyły po 71 punktów (po odrzuceniu dwóch najsłabszych wyników), obie też wygrały po jednym wyścigu. W tej sytuacji o złotym medalu zadecydowały kolejne najlepsze wyniki, a pod tym względem lepsza już była Belgijka, która dwukrotnie zajęła trzecią lokatę, podczas gdy Polka tylko raz.

- Po zdobyciu mistrzostwa Polski, a zwłaszcza mistrzostwa Europy, na które przede wszystkim była budowana forma, Agata nie musiała specjalnie nic udowadniać na mistrzostwach świata. Zakładaliśmy, że miejsce w pierwszej dziesiątce będzie już dobrym wynikiem - przyznał Wojciech Barwiński, ojciec mistrzyni. - Chociaż jednocześnie wyniki wskazywały, że Agata będzie jedną z faworytek. Nie czuję żalu, że córka nie zdobyła mistrzostwa świata, bo ona już w tym sezonie swoje wygrała i coś tam udowodniła.

Dodajmy jeszcze, że brązowy medal niespodziewanie zdobyła Litwinka Viktorija Andrulyte, który w ostatnich mistrzostwach Europy była... 42.

AGATA BARWIŃSKA

- Jestem bardzo szczęśliwa z tego wyniku, aczkolwiek gdy się przegrywa tytuł mistrzyni świata na remisie, to zawsze jest niedosyt. Ale być może tak miało być. To były bardzo trudne regaty. W pierwszym wyścigu byłam daleko, ale zachowałam zimną krew i po prostu pływałam, jak najlepiej potrafię, w pełni skoncentrowana. Lubię o sobie mówić, że jestem jak silnik diesla, rozkręcam się powoli i stopniowo wchodzę na wysokie obroty. Tak było w Omanie. Miałyśmy tam sześć dni ścigania w słabym wietrze, a więc w zupełnie innych warunkach niż niedawne mistrzostwa Europy. Oznacza to jednak, że jestem zawodniczką wszechstronną, dobrze się czuję zarówno, gdy wieje słabo, jak i w warunkach silnowiatrowych.

REKLAMA

5322otbs-b-M

722otbp-a-M

eprasa.pl 03e9c58ad8

NASZĄ PASJĄ JEST

zmienianie schematów.

naszą pasją jest postęp

Zobacz, jak Team Citi pisze historię
i zmienia schematy myślenia
na **citi.com/ParaSport**

citi
citi handlowy

Polski
Komitet
Paraolimpijski

#TeamCiti #KibicujemyParaolimpijczykom #CitiVolunteers #TezTakMozesz

Znaki Citi oraz Citi Handlowy stanowią zarejestrowane znaki towarowe Citigroup Inc., używane na podstawie licencji. Spółce Citigroup Inc. oraz jej spółkom zależnym przysługują również prawa do niektórych innych znaków towarowych tu użytych. Bank Handlowy w Warszawie S.A. www.citihandlowy.pl

16922otbr-a-M

eprasa.pl 03e9c58ad8